RUMSKIE
NOWINY

PAŹDZIERNIK 2020 nr 10 (287) ISSN 1897-3620

bezpłatny biuletyn informacyjny Urzędu Miasta Rumi

NOWA ULICA KAZIMIERSKA

AKCJA HONOROWEGO KRWIODAWSTWA
str. 6

PRZEGLĄD MIEJSKICH INWESTYCJI
str. 14-15

DROGA TRZECH POWIATÓW
str. 19

TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY FARM WIATROWYCH NA BAŁTYKU

str. 13

SPIS TREŚCI

WYDARZENIA

3 Wydarzyło się w skrócie
4-5 Europejski Tydzień Zrównoważonego Transportu
6 Patriotyczna zbiórka krwi zakończyła się sukcesem

SPORT

9 Piętnastoletnia rumianka dopłynęła z Gdyni do Helu
20 Widowiskowo-sportowa jubilatka

SAMORZĄD

11 Pomorska ustawa metropolitalna trafi do Sejmu
21 Segregacja śmieci wciąż sprawia nam kłopoty

KULTURA

21 Nie czytaj dobrej literatury, czytaj najlepszą – recenzja ze Stacji Kultura
22 Z wizytą w Miejskim Domu Kultury

INWESTYCJE

12 Ulica Nowa Kazimierska została oficjalnie otwarta
13 Trwają przygotowania do budowy farm wiatrowych na Bałtyku
14-15 Aktualizacja inwestycji
16-17 Co z planowanymi inwestycjami?
18 Pierwsze w Polsce hybrydowe „Lwy" wyjechały na ulice Rumi
19 Coraz bliżej budowy Drogi Trzech Powiatów
28 Szykuje się kolorowa jesień w Rumi

HISTORIA

25 Świadkowie historii – Jerzy Nowak
26-27 Powojenna Rumia – samodzielne miasto czy dzielnica Gdyni?
27 W pamięci rumian

OGŁOSZENIA

24 Co słychać w dolinie Redy i Chylonki
28 Telefony kontaktowe

RUMIANIE Z PASJĄ

10 Zawód czy pasja – dzięki mieszkańcom Rumi w Afryce dzieją się cuda
23 Rodzina w mieście Rumia
24 Przepyszny przepis – zapiekanka z ziemniaków

SPRAWY SPOŁECZNE

7 Przemoc domowa – problem wciąż aktualny
8 Przepłynął kajakiem 2000 kilometrów

EDUKACJA

22 Rok szkolny rozpoczęły od awansów

Europejski Tydzień Zrównoważonego Transportu 2020

Pierwsze w Polsce hybrydowe „Lwy"

BIULETYN INFORMACYJNY URZĘDU MIASTA RUMI – OPRACOWUJE: REFERAT PROMOCJI, ESTETYZACJI I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ, 84-230 RUMIA, UL. SOBIESKIEGO 7, E-MAIL: PROMOCJA@RUMIA.EU | REDAKTOR PROWADZĄCA: ANNA BORYS
REDAKCJA: DARIUSZ RYBACKI, PIOTR SZYMAŃSKI, MAGDA PASEWICZ-RYBACKA | SKŁAD I OPRACOWANIE GRAFICZNE: MAKSYMILIAN BRONK | DRUK: WYDAWNICTWO BERNARDINUM SP. Z O.O. | NAKŁAD 5000 EGZ.

Bądź na bieżąco:
rumia.eu
RumiaUM
miasto_rumia
miastorumia
aplikacja BLISKO

Wydarzyło się w skrócie

5 września Stworzyli wyjątkowy dom

Za nami oficjalne otwarcie nowej siedziby Ogniska Wychowawczego imienia „Dziadka Lisieckiego" przy ul. Ślusarskiej. Kompleks składa się z trzech nowoczesnych budynków, w których zamieszkało ponad 40 dzieci. Inwestycja, warta ponad 5 milionów złotych, została zrealizowana przez Starostwo Powiatowe w Wejherowie we współpracy z Urzędem Miasta w Rumi. Uroczyste otwarcie kompleksu zostało połączone z festynem integracyjno-sportowym.

11 września Nietypowe urodziny Stacji Kultura

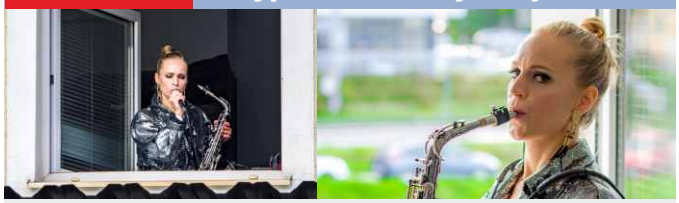

Stacja Kultura obchodziła swoje 6. urodziny. Z racji obostrzeń sanitarnych biblioteka zaproponowała wysłuchanie występu muzycznego z okien głównej filii. Recital „na dwie strony świata" zagrała saksofonistka Paulina Strzegowska. Artystka zaprezentowała covery znanych przebojów muzyki rozrywkowej i popularnej oraz zaśpiewała kilka standardów jazzowych. W pierwszej części koncertu dźwięki popłynęły z okna sali konferencyjnej w stronę peronu SKM i ulicy Towarowej, w drugiej części – z okna, które wychodzi na przystanki ZKM.

12 września Karatecy z całej Polski trenowali w Rumi

Na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Rumi Klub Sportowy Karate Sakura-Rumia zorganizował ogólnopolskie zgrupowanie szkoleniowo-sparingowe w sporcie olimpijskim „XI Pomerania-Karate WKF". Do Rumi przybyło 199 zawodników, wśród nich m.in. Dominik Dziuda – mistrz świata WKF 2019, Krzysztof Szewczyk – brązowy medalista mistrzostw świata WKF 2017 oraz inni medaliści zawodów rangi mistrzowskiej. Łącznie zawodnicy reprezentowali 20 klubów. Wydarzenie odbyło się m.in. dzięki wsparciu Urzędu Miasta Rumi.

18 września Przybyło małżeństw na medal

Kolejne małżeństwa z Rumi zasłużyły na odznaczenia. Złote gody, czyli pięćdziesiątą rocznicę ślubu, tym razem obchodziło sześć par. Ceremonia odbyła się w Miejskim Domu Kultury. Medale za długoletnie pożycie małżeńskie zostały nadane przez prezydenta RP, a wręczył je jubilatom wiceburmistrz Ariel Sinicki. Zastępca burmistrza podarował również parom kwiaty i upominki, a także złożył serdeczne życzenia.

26 września #TosięMusiałoUdać

Ostatnia sobota września upłynęła pod znakiem Wielkiego Finałowego Festynu #TosięMusiUdać dla Tosi, która cierpi na rdzeniowy zanik mięśni. Na boisku przy ul. Bukowej odbywały się występy z udziałem gwiazd, licytacje, animacje i zabawy. Dzięki hojności rumian i zaangażowaniu organizatorów na leczenie niespełna 2-letniej gdynianki udało się zebrać ponad 64 tysiące złotych. Cała zbiórka zakończyła się sukcesem – leczenie wkrótce się rozpocznie.

27 września Wielkie święto unihokeja

„Unihokej to sport, w którym każdy, kto sumiennie trenuje, może zostać zwycięzcą" – tak mawiała Lidia Lipińska, przedwcześnie zmarła nauczycielka wychowania fizycznego i trenerka UKS „Zagórzanka", na cześć której odbył się jubileuszowy, dziesiąty już, maraton unihokeja. Na hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji był tort, wspominki, konkursy i nagrody, a przede wszystkim emocjonujące rozgrywki i sportowa rywalizacja.

27 września Salezjanie na dobre zżyli się z Rumią

Na boisku przy ul. Bukowej odbył się festyn „Salezjanie w Rumi". Okazje do świętowania były dwie: 100-lecie konsekracji kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rumi oraz 75-lecie obecności salezjanów w naszym mieście. Nie zabrakło występów tanecznych i wokalnych, poczęstunku, konkursów oraz sportowej rywalizacji.

EUROPEJSKI **TYDZIEŃ** ZRÓWNO

Przejazd zabytkowym autobusem, historyczny spacer, uliczny festyn czy rowerowy rajd – to tylko część spośród bezpłatnych atrakcji mających zachęcić mieszkańców Rumi do korzystania z ekologicznych form mobilności. Wszystkie przedsięwzięcia zostały zrealizowane przez urząd miasta i partnerów w ramach Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu. Hasło tegorocznej edycji brzmiało „Zeroemisyjna mobilność dla każdego".

Akcja bez granic

Europejski Tydzień Zrównoważonego Transportu to przedsięwzięcie zainicjowane 18 lat temu przez Komisję Europejską. Każdego roku do kampanii na rzecz zmiany przyzwyczajeń transportowych przyłączają się setki europejskich miast – w tym Rumia. Celem przedsięwzięcia jest promocja zrównoważonych i ekologicznych form mobilności: m.in. transportu publicznego, jazdy na rowerze oraz przemieszczania się pieszo.

Ze względu na utrudnienia związane z pandemią COVID-19, w tym roku Komisja Europejska postawiła na elastyczność w partycypacji miast, pozwalając również na symboliczne promowanie zrównoważonej mobilności. Wydarzenia organizowane w ramach ETZT miały zwrócić uwagę społeczeństwa na korzyści wynikające z rezygnacji z samochodu: m.in. oszczędność pieniędzy i czasu, poprawę zdrowia i bezpieczeństwa na drogach, pozytywny wpływ na środowisko oraz tworzenie przyjaznej przestrzeni miejskiej.

Gotowi? Do startu… Start!

Uroczysta inauguracja rumskiej odsłony tegorocznej kampanii nastąpiła w środę 16 września przy Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych. To właśnie tam „ekologicznie zmotoryzowani" mogli otrzymać tematyczne gadżety z rąk wiceburmistrza Rumi i zarazem miejskiego koordynatora kampanii Piotra Wittbrodta. Tego samego dnia, w samo południe, nastąpiło uroczyste wprowadzenie do ruchu fabrycznie nowych, pierwszych w Polsce, dwóch hybrydowych autobusów MAN Lion's City 12C Efficient Hybrid (więcej informacji znajdziesz **na stronie 18**). Pojazdy obsługują rumską linię 85 gdyńskiego ZKM-u. Z kolei w godzinach popołudniowych przedstawiciele Studia Tańca i Ruchu „Creative Dance" zaskoczyli podróżnych, wykonując układ choreograficzny przy dworcu PKP w Rumi.

Tanecznym krokiem

Kolejnego dnia (17 września) rozpoczęły się kulturalne atrakcje. Równo o godzinie 18:00 na terenie dworca PKP odbył się koncert w wykonaniu zespołu wokalnego Muzaika, który na co dzień funkcjonuje w sekcji muzycznej Miejskiego Domu Kultury w Rumi. Chórzystki umilały czas podróżnym, wykonując własne aranżacje piosenek takich jak „What a Wonderful World" Louisa Armstronga czy „To wystarcza mi" z filmu „Zabawka".

Rowerem po książkę

Piątek (18 września) był dniem przeprowadzenia konkursu dla szkół podstawowych. Uczniowie zostali zaproszeni do miasteczka rowerowego przy ul. Topolowej, gdzie musieli się wykazać znajomością znaków drogowych – w teorii i praktyce. Każdy ich ruch bacznie obserwowali i oceniali policjanci z Komisariatu Policji w Rumi. Najlepsi okazali się przedstawiciele Szkoły Podstawowej numer 6 im. Aleksandra Majkowskiego, niemniej wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali tematyczne upominki. Natomiast kilka godzin później pracownicy Stacji Kultura przeprowadzili akcję „Pociąg do książki", podczas której zachęcali przechodniów do sięgania po bezpłatną literaturę. W ten sposób bibliotekarze chcieli umilić potencjalnym pasażerom dalszą podróż kolejką i autobusem.

Przyjemne z pożytecznym

Przez całą sobotę (19 września) trwała zabawa fotograficzna pod nazwą „Aktywny Dzień". W ramach tej akcji mieszkańcy Rumi mogli opisać i przedstawić na zdjęciach czas spędzony w „ekologicznej podróży", czyli m.in. na rowerze, rolkach, hulajnodze, wrotkach, deskorolce czy też w kajaku. Autorzy najciekawszych relacji zostali

WAŻONEGO TRANSPORTU 2020

nagrodzeni gadżetami promującymi zeroemisyjną mobilność. Udział w zabawie fotograficznej można było połączyć z „Poszukiwaniami rumskiego ekobohatera". Maskotka ekologicznych akcji chowała się przy głównych ciągach komunikacyjnych, oczekując na poszukiwaczy. Każdy, kto podał hasło: „hulajnogą i rowerem zawsze nadążysz za ekobohaterem", otrzymał nagrodę.

Wielopokoleniowy rajd

Blisko 250 miłośników dwóch kółek wzięło udział w miejskim przejeździe rowerowym, który został zorganizowany 20 września. Dzieci, nastolatkowie, dorośli i seniorzy – wszyscy spotkali się na parkingu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, by ruszyć w niespełna 5-kilometrową trasę. Po pokonaniu tego dystansu uczestnicy zostali nagrodzeni zestawami rowerowych gadżetów.

Spacer po wiedzę

Zwolennicy pieszych wędrówek mogli skorzystać z propozycji Dariusza Rybackiego, społecznego pełnomocnika burmistrza do spraw historii Rumi. W poniedziałek 21 września wszyscy, którzy zjawili się pod MOSiR-em, zostali zabrani na historyczny spacer. Podczas wycieczki pasjonat opowiadał o dziejach miasta, przedstawiając reprodukcje oryginalnych pocztówek oraz zdjęć dokumentujących przemiany zachodzące w Rumi na przestrzeni wieków.

Uliczne atrakcje i podróż w czasie

Zwieńczeniem Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu w Rumi był „Dzień bez Samochodu". Z tej okazji ulica Filtrowa została wyłączona z ruchu samochodowego, a nawierzchnia drogowa stała się przestrzenią dla miejskiego pikniku. Przez kilka godzin mieszkańcy mogli skorzystać z atrakcji takich jak: energorowery, konkursy tematyczne, ekowarsztaty, malowanie wielorazowych toreb czy porad dotyczących ekologicznego przemieszczania się.

– *Zauważyłem, że zamykanie ulic budzi wśród naszych mieszkańców wiele emocji, zwłaszcza jeśli dotyczy to dróg sąsiadujących z ich posesjami. Chciałbym podkreślić, że to zaledwie kilka godzin, a działamy w słusznej sprawie, czyli dla naszego zdrowia* – mówi **Piotr Wittbrodt**, wiceburmistrz do spraw społecznych oraz koordynator ETZT w Rumi. – *Marzę o tym, żebyśmy wszyscy coraz chętniej otwierali się na podobne inicjatywy i zmieniali swoje komunikacyjne nawyki na te bardziej ekologiczne* – podkreśla.

Tego samego dnia na trasie od dworca PKP do Centrum Handlowego „Port Rumia" kursował zabytkowy autobus, a dokładniej niemiecki Krupp z 1938 roku, który zabierał w podróż wszystkich chętnych. Pasażerowie nie potrzebowali biletów, ponieważ sponsorem przejazdów była Spółdzielnia Mieszkaniowa „Janowo".

– *Ogromnie dziękuję wszystkim naszym partnerom za współpracę i zaangażowanie. Wolontariuszom ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Józefa Wybickiego oraz Szkoły Podstawowej nr 9 im. Karola Olgierda Borchardta za pomoc. Służbom – policji i straży miejskiej – za zapewnienie bezpieczeństwa w trakcie całej kampanii. Pracownicy miejskich jednostek również spisali się na medal. Bez zaangażowania tych wszystkich osób przeprowadzenie ETZT w Rumi nie byłoby możliwe* – podsumowuje wiceburmistrz Piotr Wittbrodt.

Patriotyczna zbiórka krwi zakończyła się sukcesem

Ostatnia z tegorocznych honorowych zbiórek krwi w Rumi zakończyła się sukcesem. Udało się zebrać dokładnie 29,7 l życiodajnego płynu, który zasilił zasoby Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku. Akcji towarzyszyło hasło „Bądź patriotą w czasie pokoju, oddaj krew" nawiązujące do obchodów 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej.

Z uwagi na związane z epidemią COVID-19 obostrzenia potencjalni dawcy musieli się rejestrować telefonicznie. Następnie zostali zaproszeni do zaparkowanych pod MOSiR-em mobilnych punktów poboru krwi, tzw. krwiobusów. Spośród 86 społeczników, którzy w sobotę 19 września chcieli się podzielić życiodajnym płynem, badanie lekarskie przeszło 66 osób. Ostatecznie udało się więc zebrać blisko 30 litrów krwi.

– *Dziękuję bardzo wszystkim za udział, mieszkańcy Rumi jak zwykle nie zawiedli* – podkreśla **Ariel Sinicki**, wiceburmistrz Rumi oraz organizator zbiórki. – *Tylko w tym roku podczas miejskich akcji udało się zebrać ponad 120 litrów krwi, która z pewnością uratuje wiele ludzkich istnień. Mam nadzieję, że w przyszłym roku pobijemy ten wynik* – podsumowuje.

W podziękowaniu za udział w akcji wszyscy honorowi dawcy, oprócz standardowych zestawów podarunkowych od RCKiK, otrzymali również miejskie gadżety.

Była to trzecia i zarazem ostatnia z tegorocznych miejskich zbiórek krwi. Kolejna akcja została zaplanowana na styczeń 2021 roku w ramach finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Wydarzenie odbywało się pod honorowym patronatem burmistrza Michała Pasiecznego. Celem inicjatywy było propagowanie wzorowej postawy obywatelskiej, jaką jest honorowe oddawanie krwi na rzecz innych osób.

Przemoc domowa – problem wciąż aktualny

Z policyjnych danych, które zostały opracowane w minionym pięcioleciu, wynika, że każdego roku ofiarą przemocy domowej pada około 90 tysięcy Polaków. W prawie 50-tysięcznej Rumi ze wsparcia Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, właśnie z powodu przemocy w rodzinie, korzysta 48 rodzin. Pomimo realizacji tych kompleksowych działań nadal potrzebna jest społeczna zmiana.

Czym jest niebieska karta?

Procedura „Niebieskiej Karty", która jest wszczynana wobec osób doznających przemocy, jest sygnałem alarmowym dla wszystkich służb pomocowych. Taką kartę może założyć funkcjonariusz policji, pracownik socjalny, lekarz, pielęgniarka, psycholog czy szkolny pedagog. Coraz częściej zdarzają się też zgłoszenia od osób prywatnych, które są zaniepokojone jakimś zachowaniem. Te informacje są weryfikowane, a jeśli zajdzie taka potrzeba, podejmowane są odpowiednie działania. Tylko w roku 2019 procedurę „Niebieskiej Karty" wszczęto w Rumi 117 razy.

Najciemniej jest pod latarnią

Przemoc w rodzinie to zjawisko społeczne dotyczące ludzi w każdym wieku, bez względu na status społeczny czy wykonywany zawód. W każdym przypadku problem ten dotyczy członków rodziny oraz innych osób, które wspólnie mieszkają. Wystarczy, że jeden z domowników stara się dominować nad innymi, stosując rożne formy przemocy: fizyczną (np. popychanie, uderzanie), psychiczną (np. wyzywanie, poniżanie), ekonomiczną (np. wydzielanie pieniędzy) czy seksualną (np. zmuszanie do aktu płciowego).

– *Słowo „rodzina" kojarzy nam się z domowym ciepłem, bezpieczeństwem oraz miejscem, do którego się wraca. Niestety w wielu przypadkach rodzina jest źródłem strachu, bólu, osamotnienia i lęku przed każdym kolejnym dniem* – mówi **Gabriela Konarzewska**, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rumi. – *Przemoc w rodzinie naznacza osoby jej doświadczające na wiele lat, a czasami na całe życie. I nie chodzi tu jedynie o przemoc fizyczną, tę najbardziej widoczną* – podkreśla.

Co rodzi przemoc?

Jest wiele potencjalnych powodów mogących sprawić, że dana osoba będzie skłonna do używania różnych form przemocy wobec innych. Często są to powielane schematy, w których ktoś dorastał – na przykład wychowywał się w domu, gdzie była jasno zdefiniowana hierarchia i podział ról: jeden z rodziców był ważny, a drugi nie. W takim domu zawsze ktoś rządzi, a inni muszą się podporządkować.

Niestety nadal panuje również powszechne przekonanie, że szacunek zdobywa się poprzez wywoływanie u innych lęku czy strachu. W takich działaniach bardzo łatwo przekroczyć granicę i stać się sprawcą przemocy. Groźby, szantaż czy wzbudzanie poczucia winy zawsze stanowią przemoc.

Tu nie ma usprawiedliwienia

Pułapką, w którą wpadają zarówno sprawcy, jak i ofiary oraz świadkowie przemocy, jest ludzka potrzeba racjonalizacji – przekonanie, że musiał zaistnieć jakiś powód, jakieś zachowanie, które tłumaczy dane zjawisko: „zostałem sprowokowany, dlatego to zrobiłem" lub „to moja wina, na pewno go czymś sprowokowałem". Często osoby, które stosują przemoc, same były dawniej ofiarami – doznawały strachu, cierpienia i upokorzenia. Chcąc się przed tym uchronić, przejmują zachowania oprawcy. Nie jest to jednak żadne usprawiedliwienie, ponieważ przemoc nigdy nie stanowi rozwiązania.

Dlaczego ofiara nie szuka pomocy?

Osoby doświadczające przemocy często żyją w przekonaniu, że nic nie znaczą i nikogo nie obchodzą. Nieustanna krytyka, poniżanie oraz izolacja od świata i życzliwych ludzi sprawiają, że ofiara się poddaje i przyjmuje za prawdziwą opinię, która została wydana przez oprawcę. Wówczas wydaje im się, że zasłużyły na taki los.

Ofiary przemocy czasem ulegają też złudzeniom chwilowej czułości ze strony prześladowcy. Żywią nadzieję, że skoro potrafi on zdobyć się na czułość czy opiekuńczość, to kiedyś się zmieni. Niestety, takie oczekiwanie najczęściej niczego nie zmienia, a z czasem ofiara uczy się znosić przemoc, udając przed innymi, że ten problem nie istnieje.

– *W naszym lokalnym środowisku problemem pozostaje brak specjalistycznego ośrodka wsparcia dla ofiar przemocy, czyli miejsca, w którym można by uzyskać kompleksową pomoc o każdej porze dnia i nocy. Taki obiekt oferowałby nocleg, ciepły posiłek, a także uzyskanie wsparcia psychologicznego, doradztwa prawnego i zawodowego* – wyjaśnia Gabriela Konarzewska, dyrektor MOPS-u. – *Natomiast ogólnopolskim problemem pozostaje zależność finansowa, głównie kobiet. Ze względu na brak pieniędzy ofiara przemocy godzi się na takie życie, by nie stać się osobą bezdomną. Nadal przemoc nie jest też zgłaszana z powodu silnego strachu przed sprawcą. Osoba doznająca przemocy jest przekonana, że nie ma wyjścia z tej sytuacji, a oprawca nie zaprzestanie swoich zachowań nawet po jej odejściu. Do tego dochodzi społeczne przekonanie, że nie powinniśmy się mieszać w cudze sprawy* – tłumaczy.

Wszystko w naszych rękach

Pracownicy MOPS działają interdyscyplinarnie, w wielu obszarach. Udzielają wsparcia psychologicznego, pedagogicznego, socjalnego, prawnego i finansowego. Każdą sytuację rozpatrują indywidualnie, szukając najlepszych rozwiązań.

– *Przede wszystkim dążymy do przerwania przemocy, to nasze pierwsze i podstawowe działanie. Chcemy zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo i możliwie szybko odizolować sprawcę od ofiary* – podkreśla Gabriela Konarzewska. – *Tak naprawdę każdy z nas może pomóc. Jeśli widzimy lub słyszymy coś niepokojącego, wystarczy zadzwonić na policję, zareagować. Kiedy ktoś bliski zmienia swoje zachowanie lub zaczyna się izolować, zapytajmy o powód. Najgorsza jest obojętność. Trzeba pamiętać, że każda przemoc musi zostać zatrzymana, dopiero wtedy rozpoczyna się trudna droga do wyzdrowienia* – podsumowuje.

Numer kontaktowy do MOPS:

tel. 516 415 916

PRZEPŁYNĄŁ KAJAKIEM 2000 KILOMETRÓW

Mieszkaniec Rumi Jacek Pałubicki zakończył swoją 62-dniową wyprawę kajakową. W tym czasie, płynąc pod prąd, pokonał ponad 2000 kilometrów, by propagować zbiórkę pieniędzy na remont Domu Samotnej Matki w Matemblewie. Tym samym 24-letni student i podróżnik ustanowił rekord Polski w przepłynięciu największej pętli kajakowej.

Powrót do domu

Samotna wyprawa Jacka Pałubickiego zakończyła się 12 września na terenie tczewskiej przystani kajakowej. Młodego podróżnika witali „na mecie" przyjaciele, rodzina, przedstawiciele Domu Samotnej Matki w Gdańsku Matemblewie oraz **Piotr Wittbrodt**, wiceburmistrz Rumi.

– *Ponieważ byłem na starcie tej podróży, nie mogło mnie zabraknąć również na mecie. Nie ukrywam, że kiedy żegnałem pana Jacka i życzyłem mu powodzenia, odczuwałem spore obawy. Nie martwiłem się o jego wytrzymałość czy tężyznę fizyczną, ale o warunki pogodowe i inne okoliczności, których nie da się przewidzieć. Na szczęście udało się dotrzeć do celu, czego ogromnie gratuluję. Możemy być dumni, że mamy takiego mieszkańca* – powiedział zastępca burmistrza.

Wysiłek w szczytnym celu

Podróż 24-latka rozpoczęła się 13 lipca na terenie Nadleśnictwa Woziwoda. Student miał wówczas przed sobą 7 rzek, 11 województw i ponad 2000 kilometrów do przepłynięcia kajakiem – i to pod prąd. Motywacją do takiego wysiłku było promowanie rodzinnych wartości oraz charytatywnej zbiórki, co ostatecznie zostało zwieńczone sukcesem.

– *Ta wyprawa, ani żadna inna, nie odbyłaby się bez mojego dziadka. Kiedy byłem mały, to dziadek chodził ze mną na spacery po Chyloni, zarażał ciekawością świata, razem też łowiliśmy w małej rzeczce kijanki na pończochę babci. Dlatego też całą wyprawę chciałem zadedykować przede wszystkim dziadkowi, na którego zawsze mogę liczyć i którego naprawdę bardzo kocham* – przyznał na mecie **Jacek Pałubicki**. – *Wiem, że na cały remont Domu Samotnej Matki potrzebne jest bodajże 100 tysięcy złotych, tak więc kwota, którą uzbieraliśmy, to jest jakaś tam cegiełka. Cieszę się jednak, że mogłem pomóc. Proszę pamiętać, że nie są to moje pieniądze, tylko wszystkich osób, które wsparły akcję* – dodał.

Raport z podróży

Pochodzący z Rumi podróżnik na co dzień studiuje prawo i kryminologię na Uniwersytecie Gdańskim. Jest wieloletnim uczestnikiem Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK. W wolnych chwilach przemierza Polskę, przemieszczając się pojazdami napędzanymi siłą własnych mięśni. Jego ostatnią podróż, dzień po dniu, można prześledzić na facebookowej stronie „Na Otwartym Nurcie".

– *Codziennie wstawiałem wpisy z podróży. Tam dokładnie widać, jak przebiegała wyprawa kajakowa. Czasami, gdy byłem zmęczony, posty były krótkie. Gdy byłem w dobrym humorze, we wpisach pojawiały się żarty. Zdarzały się też poważniejsze nastroje, refleksje. Był entuzjazm, niepewność i trochę kryzysów, a im bliżej końca, tym większe odprężenie. Sam będę chciał to prześledzić w całości, żeby raz jeszcze odbyć tę podróż, tak w głowie* – opowiada Jacek Pałubicki.

Ewenement w skali kraju

Dobijając do kajakowej przystani w Tczewie, rumianin stał się drugim człowiekiem w historii, któremu udało się przepłynąć kajakiem Wartę pod prąd oraz pierwszym, który połączył to z przepłynięciem prawie całej Wisły. Jednocześnie Jacek Pałubicki ustanowił rekord Polski w przepłynięciu największej pętli kajakowej.

PIĘTNASTOLETNIA RUMIANKA DOPŁYNĘŁA Z GDYNI DO HELU

Ta historia to coś więcej niż sport. Karolina Szalast, 15-letnia rumianka i zawodniczka klubu Tri-Team Rumia, przepłynęła wpław dystans z Gdyni do Helu, i to bez neoprenowej pianki. Tym samym została najprawdopodobniej najmłodszą osobą w historii, której się to udało. Od teraz koledzy i koleżanki z klubu nazywają Karolinę „Meridą Waleczną".

Talent i ciężka praca

Od 2018 roku młoda rumianka regularnie odnosi sukcesy w pływaniu, zdobywając medale mistrzostw Polski. Do tej pory udało się jej zgromadzić ich aż siedem, w tym: trzy złote, dwa srebrne i dwa brązowe. Karolina jest także zasłużoną triathlonistką. O jej wszechstronności może świadczyć fakt, iż otrzymała powołania do polskiej kadry narodowej pływaków basenowych oraz pływaków „open water". Natomiast Polski Związek Triathlonu powołał Karolinę Szalast na Turniej Nadziei Olimpijskich, gdzie rumianka znalazła się w pierwszej piątce młodziczek.

Im zimniej, tym lepiej

Za namową swojego taty Piotra oraz lokalnego sportowca Piotra Biankowskiego 15-letnia rumianka zafascynowała się ekstremalnym pływaniem. Po kilkunastu treningach w morzu, przeprowadzonych w temperaturze bliskiej zeru, wystartowała w zawodach Gdynia Winter Swimming Cup 2020, osiągając sukcesy. To doświadczenie zaprocentowało, a pływając w ekstremalnie zimnej wodzie, Karolina wymyśliła swoje motto – „zimno to stan umysłu". Ta dewiza niejednokrotnie pozwoliła jej dokończyć trening w trudnych warunkach.

Pojawił się kryzys

Sporym utrudnieniem w realizacji sportowych ambicji okazał się jednak koronawirus – pandemia znacząco ograniczyła możliwości przeprowadzenia treningów. Gdy okoliczne pływalnie zostały zamknięte, Karolina zaczęła ćwiczyć w basenie, który jej tata zainstalował w piwniczce ogrodowej. Treningi w „ciepłej wodzie", o temperaturze wynoszącej 9 °C, rumianka realizowała kilka razy tygodniowo, w pływackiej piance. Regularnie pływała również w akwenach wodnych, łamiąc kolejne granice swojej wytrzymałości. W końcu zdecydowała się podjąć najbardziej ekstremalne wyzwanie w swoim życiu – 28 sierpnia pokonała wpław 18-kilometrowy odcinek z gdyńskiego Oksywia do Helu, co zajęło jej 5 godzin i 18 minut.

– *Nie powiem, że było kolorowo, bo nie było. W czasie tych prawie pięciu i pół godziny zmagałam się nie tylko ze zmęczeniem, ale także z dużą różnicą temperatury wody. Wynosiła ona 1,5 °C, co dało się bardzo odczuć w wodzie. Zwłaszcza, że nie płynęłam w piance. Był również dosyć mocny wiatr* – relacjonuje nasza bohaterka. – *Od początku nie byłam pewna, czy dopłynę, gdyż nigdy wcześniej nie mierzyłam się z tak długim dystansem, nawet w basenie, gdzie warunki są o wiele lepsze. Kryzys przyszedł już po 3 kilometrach, ponieważ woda była zimna. Czułam, że marznę, a do drugiego brzegu nadal było bardzo daleko. Każdy kolejny kilometr to mozolna praca i dążenie do osiągnięcia zamierzonego celu. Warunki wraz z tym, jak zaczęłam widzieć już wyraźnie plażę w Helu, czyli około 4 kilometry przed końcem, zaczęły się zdecydowanie pogarszać. Ale zrobiłam to, udało się, dopłynęłam z Gdyni Oksywia na plażę w Helu* – podsumowuje **Karolina Szalast**.

Dla dobra rodzin

Realizacja tego wyzwania, oprócz sportowego charakteru, miała również inny cel. Młoda pływaczka, wspólnie z ambasadorem Fundacji Ronalda McDonalda Piotrem Biankowskim, zachęcała do wsparcia zbiórki pieniędzy na budowę kolejnego domu rodzinnego – miejsca, w którym rodzice małych pacjentów mogą być bliżej swoich chorujących dzieci. Charytatywne licytacje dostępne były w serwisie Allegro.

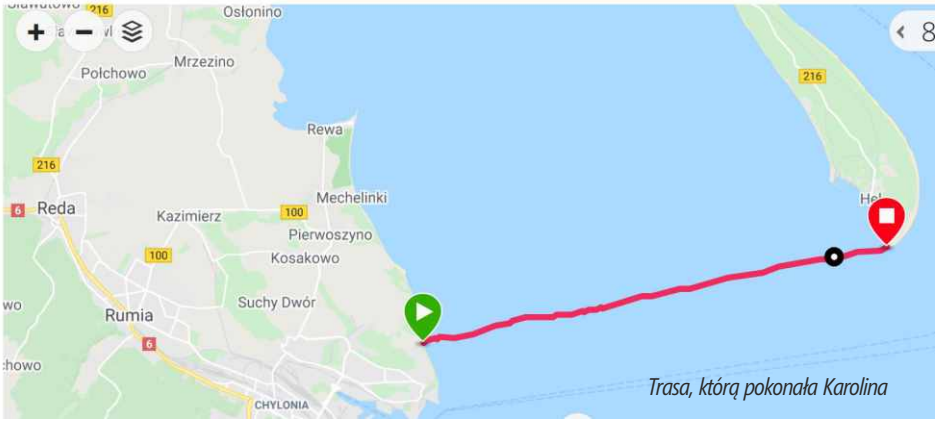

Trasa, którą pokonała Karolina

DZIĘKI MIESZKAŃCOM RUMI W AFRYCE DZIEJĄ SIĘ CUDA

W oddalonym od Rumi o 6000 kilometrów nigeryjskim Uyo często słyszy się o parafianach z kościoła pod wezwaniem świętego Józefa i świętego Judy Tadeusza. Afrykańska społeczność wyraża się o nich z ogromną życzliwością, ponieważ zawdzięcza im wybudowanie i wyposażenie szkoły dla ponad 600 dzieci. Łącznikiem pomiędzy „dwoma światami" jest siostra Elżbieta Blok, która opowiedziała nam między innymi o swojej codzienności podczas misji.

Parafianie z kościoła pod wyzwaniem świętego Józefa i świętego Judy Tadeusza w Rumi wspólnie z anonimowym darczyńcą w niespełna dwa lata wybudowali i wyposażyli szkołę podstawową dla nigeryjskich dzieci. Objęli również pomocą stypendialną 94 najbiedniejszych uczniów. Lokalnie w przedsięwzięcie najbardziej zaangażowany jest proboszcz zagórskiej parafii Tadeusz Gut, natomiast działania na afrykańskim gruncie koordynuje siostra Elżbieta Blok, przebywająca w Nigerii misjonarka. W podziękowaniu za pomoc mieszkańcy Uyo nazwali gmach szkoły imieniem duchownego.

Trudne początki

– Po raz pierwszy zawitałam w Rumi w 2016 roku, podczas urlopu, aby podziękować za budowę studni w wiosce Mkar, gdzie jako Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame prowadzimy szkołę średnią dla dziewcząt. Już wtedy żywiłam pragnienie i zanosiłam modlitwy, aby zdobyć fundusz na szkołę „Our Lady Queen of Peace" przy parafii św. Pawła w Uyo, w której przyszło mi pracować w bardzo trudnych warunkach. Po mszy świętej odbyła się zbiórka do puszek, podczas której rumscy parafianie, mający misyjnego ducha, bardzo mnie wsparli. Wróciłam do Nigerii, mając grosz na mocne fundamenty. Była nadzieja! – opowiada misjonarka.

Niedługo później na stronie internetowej rumskiej parafii pojawiła się zapowiedź zbiórki pieniędzy na budowę szkoły w Uyo, a w sierpniu 2017 roku rozpoczęły się wykopy. Przed Bożym Narodzeniem dwupiętrowy budynek w kształcie litery „T" był już nakryty dachem, a hojne wsparcie wiernych z Rumi było kontynuowane. W pomoc włączyły się także inne parafie z Pomorza, dzięki czemu udało się wszystko wykończyć, łącznie z położeniem elewacji.

– Gdy budynek był już widoczny i okazały, rodzice nagminnie przyprowadzali dzieci do szkoły. We wrześniu 2018 roku liczba dzieci wzrosła do pół tysiąca, trzeba było zamknąć zapisy i zakończyć rekrutację. Brakowało ławek, dzieci nie miały na czym siedzieć i znowu ksiądz prałat o wielkim sercu zaradzał naszym potrzebom – relacjonuje siostra Elżbieta Blok.

„Dzieło moich rodaków"

Obecnie w każdej klasie są tablice magnetyczne, meble, odpowiednie oświetlenie i wiatraki. Nie brakuje też sprzętu elektronicznego, sali multimedialnej oraz agregatu, który wytwarza prąd. Jak na tamtejsze warunki szkoła jest bardzo nowoczesna. Dodatkowo, dzięki zaangażowaniu darczyńców, udało się objąć pomocą stypendialną 94 półsierot i sierot.

– Dobre czyny sprawiły wielki cud w Uyo, marzenie stało się rzeczywistością w tak krótkim czasie i w sposób przerastający wyobrażenie. Jest to moja ogromna radość, autentycznie mamy teraz w szkole warunki niebiańskie – podkreśla zakonnica. *– Dziękuję z całego serca każdej osobie, która w jakikolwiek sposób wsparła budowę szkoły w Uyo oraz inne dzieła prowadzone przez rumską parafię. Ta szkoła jest dziełem moich rodaków* – dodaje.

Znak od Czarnej Madonny

Dokonanie tego dzieła nie byłoby jednak możliwe bez zaangażowania samej misjonarki, która swoje powołanie odkryła na długo przed przybyciem do Afryki. Stało się to na Jasnej Górze, gdzie zaraz po zdanym egzaminie maturalnym stanęła przed obliczem Czarnej Madonny. To właśnie tam odczuła wezwanie, by oddać się Bogu. Mimo braku zgody rodziny na wstąpienie do zakonu, nie zawahała się by zrealizować swoje powołanie.

– Przemawiały do mnie słowa ewangelii: „Kto idzie za mną, a ogląda się wstecz, nie jest mnie godzien". Formacja zakonna jeszcze bardziej utwierdziła mnie w przekonaniu, że jestem na właściwej drodze – mówi nasza bohaterka.

Po ślubach zakonnych misjonarka rozpoczęła studia oraz pracę – w różnych miejscach: najpierw w kurii biskupiej,

później w kuchni oraz jako katechetka. Stopniowo nabierała doświadczeń, aż w końcu pojawiła się szansa na wyjazd.

– Będąc na Kielecczyźnie, w skromnej wiosce, gdzie nawet nie było wody, wizytujący mnie przełożeni zapytali, czy chciałabym wyjechać na misję. Moja odpowiedź była zdecydowana – tak! W 1993 roku, po odpowiednim przygotowaniu, zawitałam na afrykańskiej ziemi i od samego początku wierzyłam, że jest to boże działanie i moje miejsce do realizowania misji Chrystusa – opowiada misjonarka.

Drugi dom

Aktualnie siostra Elżbieta przebywa w Nigerii, gdzie jest odpowiedzialna za wspomnianą już szkołę podstawową przy parafii św. Pawła w Uyo, w stanie Akwa Ibom. W wiosce nie ma prądu, a jedynym źródłem energii elektrycznej są agregaty. To powoduje, że dzień kończy się i zaczyna wraz ze wschodem i zachodem słońca.

– W mojej wspólnocie są zaledwie trzy siostry. O godzinie 5:30 mamy poranną modlitwę, a zaraz po niej jedziemy do parafii na mszę świętą. Z kościoła przechodzę prosto do szkoły, a tam od razu zaczyna się życie na pełnych obrotach. Mimo że mam mnóstwo zadań związanych z administracją i rozbudową szkoły, mam też lekcje niemalże w każdej klasie, tak wiec mój czas jest wypełniony po brzegi i szybko leci. Zajęcia szkolne kończą się o 15:00, wtedy rodzice przychodzą, by odebrać swoje dzieci, a niektórzy z nich mają potrzebę, aby się spotkać i porozmawiać. Dopiero tuż przed 17:00 udaje mi się wrócić do domu – relacjonuje swój „typowy dzień" siostra Elżbieta.

Po powrocie misjonarka zjada posiłek, który jest dla niej jednocześnie śniadaniem, obiadem i kolacją. Później odbywa się wieczorna modlitwa, a po niej przychodzi czas na spotkania towarzyskie, rekreację i przygotowania do kolejnego dnia. Obowiązków nie brakuje, dlatego na sen pozostaje około sześciu godzin. Zmęczenie potęguje także klimat – na zmianę: doskwierająca susza i obfite deszcze. W upalne miesiące „stałym towarzyszem" jest duchota, natomiast w porze deszczowej plaga komarów roznoszących malarię.

– Najgorsze, że leczenie jest coraz trudniejsze, bo malaria uodporniła się na zwykłe dawki lekarstw. Aby przeżyć, trzeba wziąć antybiotyk połączony z silną dawką zastrzyków oraz tabletek – wyjaśnia misjonarka. *– W trudnych chwilach tęskni się za rodziną, ojczyzną, polskimi tradycjami i zwyczajami. Za polskim jedzeniem i kawą. Czasem chciałoby się ulepić bałwana, zwłaszcza kiedy żar z nieba leci, a pot spływa ciurkiem od głowy do stóp. Tęsknię też za zapachem bzu, konwalii, fiołków i piękną kolorową jesienią. Za zbieraniem grzybów i chodzeniem po górach. Lista nie ma końca. Niemniej tęsknota jest czymś normalnym. Jestem Polką od urodzenia i na zawsze nią pozostanę* – podkreśla.

Niezapomniane doświadczenia

Mimo intensywnego tempa, tęsknoty oraz licznych przeciwności losu misja przynosi siostrze Elżbiecie wiele satysfakcji. Jak mówi, każdy dziecięcy uśmiech i przytulenie sprawiają jej ogromną radość. Najwięcej pozytywnej energii czerpie jednak z pomocy płynącej od rodaków – tej duchowej i materialnej.

– Hojność prałata Tadeusza Guta i jego parafian sprawia cuda. Dzieci mają super warunki do nauki. Mam też okazję regularnie docierać do najbiedniejszych. To są właśnie te niezapomniane doświadczenia, kiedy dając im chleb, widzi się łzy wzruszenia – mówi nasza bohaterka. *– Misja jest sprawą każdego chrześcijanina, całego Kościoła, wspólnie ją wypełniamy. Dając, otrzymujemy. Każdy gest dobroci ma ogromną wartość, w ten sposób nawiązuje się głęboka duchowa jedność, która nie zna granic. Marzę i modlę się o to, by nadal mieć siły i zdrowie, by realizować ten cel* – puentuje misjonarka.

Pomorska ustawa metropolitalna trafi do Sejmu

Dzięki wieloletnim staraniom lokalnych włodarzy, senatorowie większością głosów poparli projekt ustawy metropolitalnej dla Pomorza. Teraz samorządowcy mają nadzieję, że projekt zostanie poparty także przez Sejm.

Zaczęło się w Gdańsku

Powołanie metropolii to temat obecny w debacie publicznej od wielu lat. W 2011 roku z inicjatywy ówczesnego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza powstało stowarzyszenie Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot, w którym obecnie współdziała 57 samorządów – zarówno gminy miejskie, jak i wiejskie, a także osiem powiatów, z łączna liczbą mieszkańców sięgającą blisko 1,6 mln. Pomorska metropolia faktycznie więc istnieje, ale do jej dalszego rozwoju niezbędna jest ustawa uchwalona przez obie izby parlamentu i podpisana przez prezydenta RP. Dlatego też w czerwcu 2016 roku samorządowcy zrzeszeni w Obszarze Metropolitalnym Gdańsk-Gdynia-Sopot podjęli jednogłośną decyzję o chęci utworzenia związku metropolitalnego w rejonie Trójmiasta. Pomysł poparł również wojewoda pomorski Dariusz Drelich. Inicjatywę wspiera także Unia Metropolii Polskich, Związek Miast Polskich, Związek Powiatów Polskich, a także Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego w Gdańsku.

Pora wyrównać szanse

Wejście w życie ustawy metropolitalnej dla Pomorza dałoby zrzeszonym samorządom dodatkowe kompetencje, a także zagwarantowałoby środki finansowe na dalsze działania – m.in. 5% z podatku PIT, które do tej pory zasilały budżet państwa, zostałyby przeznaczone na poprawę życia mieszkańców pomorskiej metropolii.

W praktyce byłoby to ponad 200 milionów złotych rocznie. Pieniądze te można by spożytkować m.in. na zakup nowych autobusów czy pociągów, stworzenie dodatkowych połączeń komunikacyjnych, wyrównanie standardu usług oświatowych i kulturalnych w małych i dużych gminach, rozwój terenów inwestycyjnych oraz mieszkaniowych czy też promocję turystycznych atutów regionu. Jak podkreślają samorządowcy, ustawa metropolitalna potrzebna jest przede wszystkim małym gminom i to właśnie im przyniesie największe korzyści.

– *My chcemy konkurować nie na rynku polskim, ale na europejskim. Mamy doświadczenie w zintegrowanych inwestycjach terytorialnych. Jesteśmy zachwyceni doświadczeniami Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, czyli jedynej polskiej metropolii. Na całym świecie dla poszczególnych metropolii tworzy się specjalne ustawy, nawet dla metropolii z kilku krajów. Od początku lat 90. dyskutujemy w Polsce o metropoliach, zamiast działać. Nie mamy na co czekać* – mówi **Jacek Karnowski**, prezydent Sopotu i wiceprezes Rady OMGGS.

Pierwszy sukces

Pod koniec lipca projekt ustawy metropolitalnej przyjęły połączone komisje senackie – Ustawodawcza oraz Samorządu Terytorialnego i Administracji. Wcześniej projekt pozytywnie zaopiniowało Ministerstwo Rozwoju. Z kolei podczas posiedzenia Senatu, które odbyło się 10 września, ustawa została przyjęta przez izbę wyższą. Senatorowie większością głosów poparli projekt (za głosowało 86 senatorów, 1 się wstrzymał, 2 głosowało przeciw), a to oznacza, że trafi on do dalszych prac w Sejmie. Przyszłość ustawy metropolitalnej zależy więc od posłów.

– *Wszystkie analizy w XXI wieku pokazują, że najszybciej rozwijającymi się miejscami na świecie będą obszary metropolitalne. Bardzo złą jest sytuacją, że w Polsce mamy tylko jeden taki obszar – śląsko-zagłębiowski, czyli nie korzystamy z szans rozwojowych. Dodatkowo w budżecie unijnym są specjalne pieniądze dedykowane tylko dla metropolii. Dlaczego nie ma z nich korzystać Gdańsk, Gdynia, Sopot, Łódź, Poznań, Wrocław i Kraków? Te miasta, bez żadnych wątpliwości, również spełniają wszystkie wymogi formalne co do możliwości utworzenia metropolii* – mówi **Krzysztof Kwiatkowski**, senator RP.

Przypomnijmy, że za rządów PO-PSL przyjęto ustawę, która zakładała istnienie kilkunastu związków. Miały one powstać 1 lipca 2016 roku. Choć ustawę przyjęto, to rząd następnej kadencji nie wydał odpowiednich rozporządzeń, a w 2017 roku przyjął nowy, przygotowany przez MSWiA, projekt ustawy o związku metropolitalnym jedynie w województwie śląskim.

Prezydent Jacek Karnowski z marszałkiem Senatu Tomaszem Grodzkim

Senator Krzysztof Kwiatkowski

Ulica Nowa Kazimierska została oficjalnie otwarta

Rumia w pełni otworzyła się na inwestorów. W środę 23 września nastąpiło oficjalne oddanie do użytku ulicy Nowej Kazimierskiej – świeżo wybudowanego układu drogowego, który skomunikował tereny inwestycyjne z drogą wojewódzką numer 100. Przedsięwzięcie spowodowało, że obszar ten stał się już bazą dla kilku dużych firm, a kolejne przymierzają się do budowy swoich siedzib.

Dobre miejsce dla biznesu

Budowa ulicy Nowej Kazimierskiej kosztowała ponad 15 milionów złotych, a za realizację tej inwestycji odpowiadała spółka Rumia Invest Park. Głównym celem przedsięwzięcia było przygotowanie gruntów pod działalność przemysłowo-usługową. Są to tereny zlokalizowane przy ulicy Kazimierskiej oraz Żołnierzy I Dywizji Wojska Polskiego. Z 26 hektarów, które jeszcze do niedawna były na sprzedaż, pozostało mniej niż 40%. Kolejne firmy budują tu swoje siedziby, zapewniając setki nowych miejsc pracy mieszkańcom Rumi i okolic. Inwestycja jest więc istotna nie tylko z perspektywy miasta, ale i całego regionu.

– *Nasza strefa przemysłowa, która ma przyciągnąć wielu inwestorów, już rozpoczęła swoje działania. Ogromne podziękowania kieruję do firm współpracujących oraz przedsiębiorstw, które zaufały nam jako pierwsze, czyli Corleonis i Clima Gold. Kolejne firmy mają podpisane umowy przedwstępne* – podkreślił **Michał Pasieczny**, burmistrz Rumi. – *Prawdopodobnie w przeciągu 3 lat możemy dojść do 2-3 tysięcy dodatkowych miejsc pracy, co z naszego punktu widzenia jest gigantycznym wzrostem. Niedługo będzie tu dojeżdżać komunikacja miejska, zdobyliśmy także 6-milionowe dofinansowanie na kolejny projekt, aby te tereny się rozrastały i kwitła przedsiębiorczość. Mieszkańcy na pewno będą bardzo zadowoleni, bo to właśnie dzięki właścicielom firm samorządy mają wyższe dochody i to jest ogromny skarb dla nas wszystkich. Jestem dumny, że to, co kiedyś wydawało się tylko marzeniem, nabrało realnych kształtów* – podkreślił.

Odważna decyzja

Pierwsze działania w tym kierunku zostały podjęte w 2017 roku – to właśnie wtedy Rada Miejska Rumi zdecydowała o powołaniu Rumia Invest Park. Spółka, będąca w stu procentach własnością gminy, od samego początku przygotowywała się do realizacji inwestycji, które są kluczowe dla rozwoju miejskich oraz prywatnych terenów przemysłowych zlokalizowanych przy ulicy Kazimierskiej oraz Żołnierzy I Dywizji Wojska Polskiego.

– *Dziękuję za odwagę burmistrzowi, radnym miejskim i powiatowym, ponieważ to była bardzo odważna decyzja, żeby nam zaufać, przekazać pieniądze i zainwestować w tę drogę. Nie wszyscy wierzyli, że damy radę, ale udało się. Za chwilę pojawi się kolejny kamień milowy w postaci projektu unijnego, dlatego działamy dalej. Bardzo dziękujemy za dotychczasowe wsparcie i do zobaczenia na kolejnej podobnej uroczystości* – dodała **Agnieszka Rodak**, prezes spółki Rumia Invest Park.

Coś się kończy, coś się zaczyna

W oficjalnym otwarciu, oprócz gospodarzy, udział wzięli przedstawiciele: władz powiatowych, gminy Kosakowo, Agencji Rozwoju Pomorza, Cechu Rzemiosł Różnych w Rumi, Portu Gdynia, Regionalnej Izby Przedsiębiorców „Norda", grupy Energa-Operator, przedsiębiorstwa PERN, firmy Atlas Poland, Invest Metal, Clima Gold, Panattoni, Corleonis oraz wykonawcy inwestycji – firmy Kruszywo.

– *Bardzo się cieszę, że mogłem uczestniczyć w tym ważnym i radosnym dla całego powiatu wydarzeniu. To podwójne święto, ponieważ zakończenie budowy tej ulicy to jednocześnie rozpoczęcie kolejnych inwestycji. Dlatego też chciałbym pogratulować władzom Rumi oraz przedstawicielom spółki podjętej polityki inwestycyjnej oraz umiejętności prowadzenia dialogu, czego efekty już widzimy* – podsumował wicestarosta powiatu wejherowskiego **Jacek Thiel**.

Plany na przyszłość

Przygotowanie i sprzedaż atrakcyjnych gruntów to niejedyny pomysł spółki na najbliższe lata. W przyszłości Rumia Invest Park będzie pozyskiwać kolejne tereny, jak również świadczyć opiekę poinwestycyjną firmom, które zagoszczą w Rumi. W dalszym ciągu będą także realizowane zadania doradcze i wspierające przedsiębiorców w ich rozwoju. Spółka dostrzega również potencjał w inwestycji zapowiadanej jako największa w historii polskiego przemysłu energetycznego – budowie morskich farm wiatrowych na południowym wybrzeżu Bałtyku. Rumia Invest Park, we współpracy z przedstawicielami Portu Gdynia, przygotowuje koncepcję utworzenia Centrum Kompetencji Morskiej Energetyki Wiatrowej. Byłaby to odpowiedź na zwiększone zapotrzebowanie szkolenia kadr w tzw. sektorze offshore (więcej informacji znajdziesz **na stronie 13**).

TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY FARM WIATROWYCH NA BAŁTYKU

W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego podpisano 25 września deklarację powołania inicjatywy „Pomorska Platforma Rozwoju Morskiej Energetyki Wiatrowej na Bałtyku". Przedsięwzięcie zostało zapoczątkowane przez spółkę Rumia Invest Park, a jego głównym zadaniem jest skupienie przedstawicieli różnych sektorów, którzy chcą uczestniczyć w budowie farm wiatrowych w polskiej strefie Morza Bałtyckiego.

Ogromne wyzwanie dla całego regionu

Pomorska inicjatywa ma przygotować region do skali wyzwań związanych z budową około 6-gigawatowych farm wiatrowych, które mają powstać do 2030 roku. Podpisujące dokument strony zadeklarowały współpracę i wymianę dobrych praktyk – przede wszystkim w obszarach umożliwiających wsparcie przedsiębiorców, rozwój kontaktów gospodarczych, przygotowanie kadry, wykorzystanie potencjału badawczo-rozwojowego, a także budowę świadomości społecznej.

Wśród sygnatariuszy znaleźli się włodarze województwa pomorskiego i lokalnych samorządów, a także przedstawiciele uczelni wyższych, organizacji branżowych, sektora edukacji oraz przedsiębiorcy. Inicjatywa pozostaje jednak otwarta na wszystkie podmioty, które chcą uczestniczyć w tworzeniu nowego sektora. Budowa farm wiatrowych stanowi ogromne wyzwanie, a powodzenie przedsięwzięcia w dużej mierze zależy od przygotowania regionu pomorskiego, który będzie miejscem głównych inwestycji.

Rumia wyszkoli fachowców

Jednym z zamierzeń pomorskiej inicjatywy jest również przygotowanie kadr niezbędnych do budowy i obsługi farm wiatrowych mających się pojawić już w 2025 roku. W tym celu na terenie Rumi powstanie Centrum Kompetencji Morskiej Energetyki Wiatrowej, które, jako miejsce specjalistycznych szkoleń i zdobywania niezbędnych uprawnień, pozwoli polskim firmom budować łańcuch dostaw, bazując na lokalnych zasobach.

– Na rodzącą się branżę spoglądamy z perspektywy regionalnej. Chcemy, żeby pomorskie podmioty uczestniczyły w łańcuchu dostaw i żeby w naszym regionie powstawały atrakcyjne miejsca pracy związane z tym sektorem. Skala planowanych inwestycji to wielka szansa na rozwój gospodarczy Pomorza i – co dla nas bardzo istotne – rozwój w innowacyjnym sektorze odnawialnych źródeł energii – powiedział **Leszek Bonna**, wicemarszałek województwa pomorskiego.

– Wiążemy swój rozwój z branżą morskich farm wiatrowych na Bałtyku. Inwestorom oferujemy nasze tereny przemysłowe zlokalizowane w sąsiedztwie gdyńskiego portu. Jesteśmy zdeterminowani do budowy Centrum Kompetencji Morskiej Energetyki Wiatrowej. Jest to jeden z naszych priorytetowych projektów. Stworzymy centrum, które będzie szkolić kadry niezbędne do budowy farm wiatrowych oraz ich utrzymania – podkreślił **Michał Pasieczny**, burmistrz Rumi.

Tysiące miejsc pracy i miliardy złotych

Budowa farm wiatrowych na Bałtyku może być jedną z największych inwestycji w historii polskiego przemysłu energetycznego. Warte miliardy złotych przedsięwzięcie z biegiem lat ma zaspokoić nawet 20% krajowego zapotrzebowania na energię. Wyliczenia ekspertów pokazują, że zainstalowanie morskich farm wiatrowych o mocy 6 gigawatów do 2030 roku stworzy 77 tysięcy miejsc pracy w całym kraju i wygeneruje około 60 miliardów złotych wartości dodanej do PKB. Będą to inwestycje warte miliardy złotych, do zrealizowania których potrzebny jest odpowiedni port oraz rozległe zaplecze przemysłowo-usługowe na lądzie.

Do gdyńskiego portu wpływać będą elementy konstrukcyjne – tam będą też składane i stamtąd wypłyną, by ostatecznie stanąć w morzu. Z kolei na terenie okolicznych gmin mogą funkcjonować zakłady produkujące najróżniejsze materiały na potrzeby farm wiatrowych oraz firmy obsługujące budowę. W wieloletniej perspektywie udział w tak ogromnym przedsięwzięciu zapewni rozwój całego regionu, który będzie zaangażowany w proces budowy, eksploatacji oraz późniejszy serwis morskich farm wiatrowych.

Rozpoczęcie budowy planowane jest na 2022 rok, a związane z tym prace oraz obsługa serwisowa będą realizowane nieprzerwanie przez co najmniej 18 lat.

INWESTYCJE

Plac zabaw Smyk

Firma Smyk na przełomie lutego i marca tego roku przeprowadziła akcję „Smok za Smoka" polegającą na wymianie zużytych smoczków na pluszaki. Wysłużone akcesoria trafiły do recyklingu, a z odzyskanego materiału stworzone zostało wyposażenie placu zabaw.

Rumia zwyciężyła w internetowym plebiscycie, dlatego w ramach finansowanej przez firmę Smyk inwestycji duży przyrząd rekreacyjny, zawierający trzy zjeżdżalnie, uzupełni zlokalizowany przy ul. Starowiejskiej plac zabaw przeznaczony głównie dla małych dzieci.

Obecnie postępują prace projektowe, a do końca października inwestor powinien uzyskać wszystkie zgody na realizację zadania. Po tym terminie będą mogły ruszyć prace związane z przygotowaniem terenu i montażem urządzeń.

Przebudowa skweru Derdowskiego i Wybickiego

Wykonawca zakończył prace związane z likwidacją schodów terenowych oraz wyprofilowaniem chodnika, co zwiększy dostępność skweru dla osób niepełnosprawnych i rowerzystów. Wykonana została również nawierzchnia z płytek betonowych.

W najbliższych tygodniach zamontowane zostaną stylizowane latarnie oświetleniowe, oprawy doziemne iluminacji świetlnych oraz szafka zasilająca. Dodatkowo znajdująca się przy pomniku kamienna nawierzchnia zostanie uzupełniona, a spękania na postumencie pomnika odpowiednio wypełnione. Równolegle przeprowadzone zostaną prace związane z budową ogrodzenia.

Ostatnim etapem inwestycji będzie zagospodarowanie terenów zielonych – przybędzie drzew, krzewów i traw ozdobnych. Pojawią się również elementy małej architektury, takie jak: ławki, donice, kosze na śmieci czy stojak na rowery.

Inwestycje realizowana ze środków Budżetu Obywatelskiego.

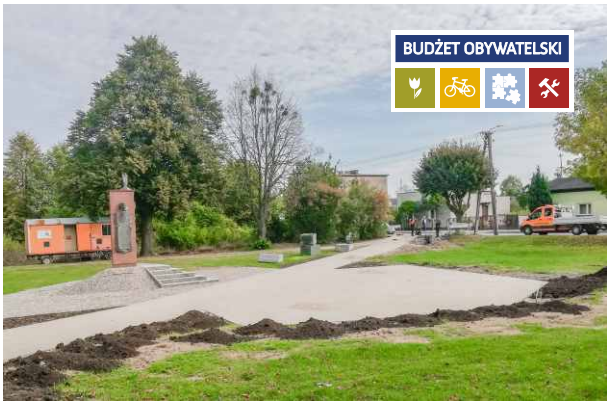

Nowoczesne oświetlenie na przejściach dla pieszych

Do końca października dwanaście przejść dla pieszych zyska nowoczesne oświetlenie. Inwestycja, której głównym celem jest poprawa widoczności pieszych, realizowana jest w ramach Budżetu Obywatelskiego. Koszt całego zadania to 145 tysięcy złotych.

Lokalizacje:

1) ul. Dąbrowskiego 14D/16,
2) ul. Dąbrowskiego 21/22,
3) ul. Dębogórska 29,
4) ul. Dębogórska 31/33,
5) ul. Dębogórska 49,
6) ul. Gdańska 28,
7) ul. Gdańska 33,
8) ul. Kosynierów 31,
9) ul. Kosynierów 48/48A,
10) ul. Starowiejska 9,
11) ul. Starowiejska 49,
12) ul. Żołnierzy I Dywizji Wojska Polskiego 66.

Trwa również projektowanie kolejnych czterech doświetleń przejść dla pieszych.

Inwestycje realizowana ze środków Budżetu Obywatelskiego.

Budowa ulicy Pomorskiej

Zakończyła się budowa nawierzchni drogowej, chodników i ścieżki rowerowej na ul. Pomorskiej. Koszt całej inwestycji to blisko 4 mln zł. W październiku rozpoczną się dodatkowe prace związane z budową sygnalizacji świetlnej przy Lidlu. Ostatnim elementem będzie montaż specjalnego doświetlenia przejść dla pieszych.

Inwestycja jest realizowana wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Wejherowie ze środków zdobytych z Funduszu Dróg Samorządowych.

AKTUALIZACJA

Budowa ulicy Żwirki i Wigury

Dobiega końca montaż elementów bezpieczeństwa ruchu drogowego – progów zwalniających oraz inteligentnych przejść dla pieszych w rejonie „dojścia do szkoły", czyli skrzyżowania ul. Żwirki i Wigury z ul. Sienkiewicza i Okrężną oraz ul. Ceynowy z ul. Sienkiewicza. Gmina czeka na przyłączenie przez pracowników grupy Energa elementów aktywnych przejść dla pieszych do sieci elektroenergetycznej.

Inwestycja realizowana ze środków zewnętrznych.

Węzeł integracyjny z tunelem

Rozpoczęła się przebudowa drogi krajowej nr 6 (ul. Sobieskiego) – modernizacja obejmuje wykonanie skrzyżowania wraz zatokami autobusowymi, chodnikami oraz ścieżkami rowerowymi, a także rozbudowę m.in. sieci gazowej, teletechnicznej, elektrycznej oraz kanalizacji deszczowej. Ponadto wykonawcy udało się wprowadzić trzy z kilkudziesięciu rur od obudowy tunelu w Janowie, prace są realizowane metodą pipe roofing.

Fundusze Europejskie Program Regionalny | URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Budowa ulicy Konopnickiej

Wykonawca zakończył budowę układu drogowego – chodników, zatok postojowych, nawierzchni jezdni oraz elementów bezpieczeństwa na całym odcinku ul. Konopnickiej. Ostatnim etapem inwestycji będzie wykonanie oznakowania pionowego i poziomego oraz zagospodarowanie terenu zielonego.

Inwestycja realizowana ze środków zewnętrznych.

Fundusze Europejskie Infrastruktura i Środowisko | Unia Europejska Fundusz Spójności

Rewitalizacja Zagórza

W ramach prowadzonych na osiedlu Zagórze prac zakończono przebudowę sieci wodociągowej w ul. Kombatantów.

Obecnie wykonawca realizuje roboty związane z: przebudową sieci wodociągowej w ul. Zakole; renowacją sieci kanalizacji sanitarnej w ul. Kombatantów; przebudową sieci gazowej i elektroenergetycznej; remontem przyłączy wodociągowych, kanalizacji sanitarnej i kanalizacji deszczowej. Równolegle budowane są chodniki oraz ścieżki rowerowe i rekreacyjne na terenie dziedzińca centralnego, a także powstają miejsca postojowe przy budynkach na ul. Sabata, Kombatantów i Młyńskiej.

W październiku rozpoczną się prace związane z przebudową ul. Sabata na odcinku od skrzyżowania z ul. Szkolną do skrzyżowania z ul. Młyńską. Roboty będą prowadzone po stronie, którą na co dzień odbywa się ruch w kierunku Łężyc.

CO Z PLANOWANYMI INWESTYCJAMI?

Zagospodarowanie Błoni Janowskich

Gmina posiada pełną dokumentację techniczną oraz niezbędne pozwolenia na realizację ścieżki pieszo-rowerowej łączącej ul. Błoni Janowskich z ul. Pomorską. Będzie to ścieżka o mineralnej nawierzchni przepuszczalnej licząca ponad 240 m długości oraz 3,5 m szerokości. Na całym odcinku zastosowany zostanie jednostronny spadek zapewniający odprowadzanie wód opadowych. Dodatkowo zaprojektowane zostało oświetlenie oraz zasilanie niezbędne do organizacji imprez plenerowych. Koszt tej inwestycji szacowany jest na około 250 tys. zł.

Gmina stara się pozyskać dofinansowanie zewnętrzne na zagospodarowanie terenu całego parku.

Realizując ten projekt, gmina musi jednak liczyć się z pewnymi ograniczeniami. Wspomniany teren stanowi strefę ochronną ujęć wody, co wiąże się z szeregiem obostrzeń i zakazów. Oznacza to, że zagospodarowanie obszaru zlokalizowanego przy ulicach Gdańskiej i Pomorskiej powinno być przede wszystkim przyjazne środowisku.

Zmiana organizacji ruchu na rondzie Jana Pawła II

Projekt przebudowy ronda Jana Pawła II został wykonany we współpracy z Zarządem Dróg Wojewódzkich, który jest zarządcą tego skrzyżowania. Przebudowa zakłada wykonanie pięciowlotowego ronda (obecnie ma cztery wloty) łączącego ulice: Starowiejską (droga wojewódzka), Dębogórską (droga powiatowa), Żołnierzy I Dywizji Wojska Polskiego (droga wojewódzka), Kosynierów (droga gminna) oraz Ceynowy (droga gminna). Dodatkowo gmina samodzielnie wykonała dokumentację projektową spójną z przebudową ronda – kontynuację przebudowy ul. Dębogórskiej aż do ronda marszałka Płażyńskiego. Koszt obu inwestycji to według szacunków około 12 mln zł. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja umożliwiająca pozyskanie środków zewnętrznych.

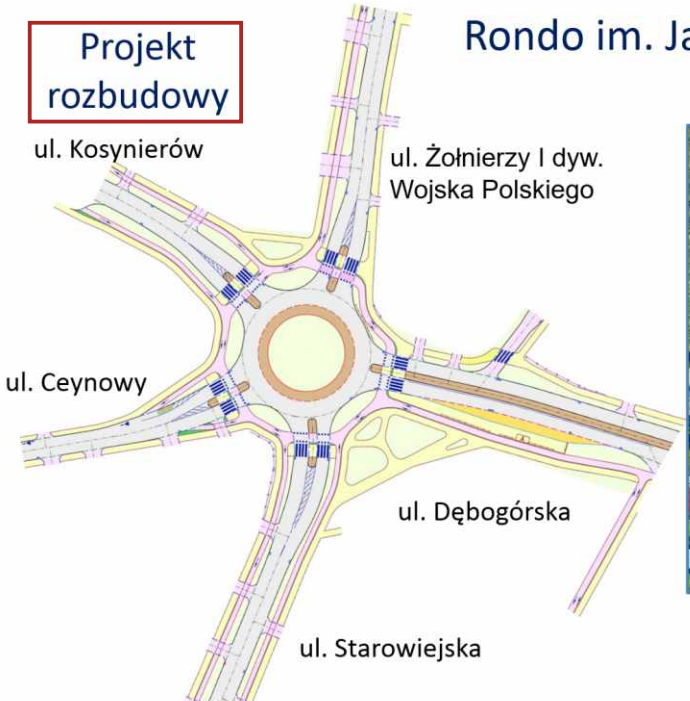

Rondo im. Jana Pawła II

Stan aktualny

owa

Budowa ścieżki rowerowej wzdłuż ulicy Żołnierzy I Dywizji Wojska Polskiego

Ciąg pieszo-rowerowy na drodze wojewódzkiej nr 100 (ul. Żołnierzy I Dywizji Wojska Polskiego) to inwestycja realizowana we współpracy z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Gdańsku. Projektowany szlak to odcinek od ul. Przyrzecznej (w miejscu zakończenia istniejącej drogi rowerowej) do granicy miasta.

Trwa procedura uzyskania przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Gdańsku (w ramach przygotowanej wspólnie z Rumią dokumentacji projektowej) zezwolenia na realizację tej inwestycji drogowej. Ten niemal 1,5-kilometrowy odcinek, którego koszt to około 5,5 mln zł, zostanie wykonany najprawdopodobniej w przyszłym roku.

Zagospodarowanie placu Kaszubskiego

Opracowana została wstępna koncepcja zagospodarowania placu zlokalizowanego pomiędzy ul. Lipową i Kościelną. Zgodnie z założeniami byłoby to miejsce spotkań, organizacji mniejszych wydarzeń kulturalnych czy spacerów historycznych. W ramach inwestycji znajdujący się tam parking zostałby przeniesiony na działkę sąsiadującą z ul. Lipową, a nawierzchnia placu zostałaby całkowicie wymieniona. Pojawiłyby się schody terenowe oraz ławki umożliwiające odpoczynek i oglądanie wydarzeń. Koncepcja zakłada także pojawienie się nasadzeń, donic oraz drzew. Ponadto cały teren zostałby oświetlony poprzez stylowe lampy oraz doziemne oprawy. Wszystko to w nawiązaniu do nazwy miejsca, podkreślając jego historyczny charakter, a jednocześnie akcentując kaszubskość w nowoczesny sposób.

Obecnie przygotowywane jest zapytanie ofertowe, które pozwoli określić koszty dokumentacji projektowej uwzględniającej nie tylko zagospodarowanie placu, ale i modernizację drogi dojazdowej, renowację mostu oraz odpowiednie wykorzystanie terenów graniczących z rzeką. Urząd miasta będzie podejmował wszelkie działania, aby uzyskać dofinansowanie na realizację tego zadania.

Poszczególne etapy prac będą konsultowane z mieszkańcami najbliższej okolicy. W ciągu ostatnich miesięcy odbyło się już kilka takich spotkań.

– Za nami rozmowy dotyczące przygotowania planów koncepcyjnych, projektu rewitalizacji oraz zagospodarowania placu Kaszubskiego w Starej Rumi. Dawniej było to miejsce, wokół którego toczyło się prężne życie mieszkańców. Plac ten stanowi więc swoiste centrum korzeni lokalnej społeczności. Chcemy, aby ta przestrzeń stała się wizytówką tej części miasta. Plac Kaszubski naprawdę zasługuje na swój nowy-stary wizerunek – podkreśla **Teresa Hebel**, radna zaangażowana w przedsięwzięcie.

Budowa nowego urzędu miasta w formule PPP

Miasto przygotowuje się do wszczęcia tzw. dialogu konkurencyjnego mającego na celu wyłonienie od trzech do pięciu firm, które będą zainteresowane realizacją tej inwestycji w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Z przeprowadzanych analiz wynika, że najatrakcyjniejszym wariantem będzie budowa budynku z parkingiem zlokalizowanym w kondygnacjach podziemnych.

W ostatnim czasie samorząd podjął również działania związane z pozyskaniem prywatnych działek, które graniczą z potencjalnym terenem inwestycji. Dzięki temu możliwe będzie rozszerzenie zakresu działań – w ramach budowy nowego magistratu miałaby również powstać atrakcyjna przestrzeń rekreacyjna i reprezentacyjna, przy zachowaniu obecnego drzewostanu. W planach jest także budowa schodów terenowych wzdłuż Zagórskiej Strugi, które stanowiłyby wyjątkowy element architektury miejskiej. Działania te zostały poprzedzone konsultacjami z mieszkańcami i wynikają ze zgłaszanych pomysłów oraz potrzeb w zakresie stworzenia centrum miasta z prawdziwego zdarzenia.

Ponadto trwają przygotowania do uporządkowania terenów przeznaczonych pod inwestycję, m.in. poprzez wyburzenie pustostanów znajdujących się przy ul. Krzywej.

PIERWSZE W POLSCE HYBRYDOWE „LWY" WYJECHAŁY NA ULICE RUMI

Od lewej: dyrektor ZKM Gdynia Hubert Kołodziejski, wiceburmistrz Rumi Piotr Wittbrodt, wiceburmistrz Rumi Ariel Sinicki, dyrektor ds. organizacji przewozów i administracji w firmie Przewozy Autobusowe „Gryf" Paweł Misiak, przedstawiciel MAN Polska Piotr Kwiatkowski, zastępca dyrektora ZKM Gdynia Olgierd Wyszomirski.

Ekologiczne autobusy hybrydowe najnowszej generacji zostały premierowo wprowadzone do ruchu. Mowa o dwóch fabrycznie nowych sztukach MAN Lion's City 12C Efficient Hybrid, które od 17 września obsługują rumską linię 85 gdyńskiego ZKM-u. To pierwsze w Polsce autobusy tego typu.

Pojazdy zostały zakupione przez firmę Przewozy Autobusowe „Gryf" z Żukowa, która jest przewoźnikiem świadczącym usługi dla ZKM w Gdyni. Pasażerowie mogą z nich korzystać na trasie Rumia Szmelta – Rumia Partyzantów. Uroczysta prezentacja nowych nabytków, z udziałem władz miasta oraz przedstawicieli przewoźnika i producenta, odbyła się w środę 16 września na pętli autobusowej przy dworcu PKP w Rumi.

– *Innowacyjność tych pojazdów to przede wszystkim rozwiązania techniczne, które sprawiają, że są one bardziej ekologiczne, ekonomiczne w eksploatacji i ergonomiczne – zarówno dla pasażerów, jak i kierowców. Dodatkowo, z punktu widzenia pasażera, istotne jest przede wszystkim to, że nowe pojazdy są w całości niskowejściowe, posiadają dużą liczbę siedzeń na tzw. niskiej podłodze. Autobusy te posiadają również pasy do mocowania rowerów, automatyczną klimatyzację oraz najnowocześniejsze systemy informacji pasażerskiej* – wyjaśnia **Hubert Kołodziejski**, dyrektor ZKM w Gdyni.

Zwieńczeniem prezentacji pojazdów była krótka przejażdżka po trasie linii 85.

– *Ta linia jest bardzo istotna dla mieszkańców miasta. Została ona uruchomiona w latach osiemdziesiątych pod numerem 188, później ta numeracja się zmieniała, ale zawsze obowiązywała trasa ze Szmelty do pętli przy ul. Partyzantów. Dzięki temu połączeniu mieszkańcy mogą się przemieszczać pomiędzy dzielnicami, a także dojeżdżać do dworca, by przesiąść się na pociąg* – podsumowuje dyrektor ZKM Gdynia.

CORAZ BLIŻEJ BUDOWY DROGI TRZECH POWIATÓW – POWSTANIE KONCEPCJA

Budowa Drogi Trzech Powiatów staje się coraz bardziej realna. Władze Rumi, Gdyni i gminy Kosakowo podpisały porozumienie o partnerstwie w realizacji tego przedsięwzięcia. To kolejny krok przybliżający samorządy do budowy tej niezwykle istotnej dla całego regionu drogi.

Najpierw formalności

Zgodnie z założeniami tzw. Droga Trzech Powiatów ma połączyć ul. Pucką w Gdyni z ul. Żołnierzy I Dywizji Wojska Polskiego w Rumi. Inwestycja jest niezbędna do skomunikowania kilkuset hektarów terenów przemysłowo-usługowych, które znajdują się w obszarze Doliny Logistycznej będącej naturalnym zapleczem dla Portu Gdynia. Droga Trzech Powiatów, wraz z Drogą Czerwoną, stanowią więc niezbędny do zapewnienia odpływu towarów i usług układ komunikacyjny.

Droga Trzech Powiatów miałaby przebiegać po, obecnie częściowo niedostępnej dla użytkowników, tzw. popiołówce – drodze technicznej należącej do spółki PGE Energia Ciepła. Przygotowania do realizacji tej inwestycji nabrały realnych kształtów w 2017 roku, wówczas pięć samorządów – Gdynia, Rumia, Starostwo Powiatowe w Wejherowie, Starostwo Powiatowe w Pucku oraz gmina Kosakowo – zobowiązało się m.in. do pokrycia kosztów wykonania dokumentacji technicznej oraz podjęcia wspólnych starań o dofinansowanie budowy drogi. Kolejnym krokiem jest podpisane niedawno porozumienie, którego celem jest ustalenie zasad współpracy pomiędzy samorządami oraz rozpoczęcie prac związanych z przygotowaniem obszernej dokumentacji koncepcyjnej. Liderem projektu jest Rumia.

– *Specjalnie na potrzeby tego przedsięwzięcia powołaliśmy pełnomocnika. Szczegóły techniczne drogi, liczba pasów ruchu czy jezdni będą wynikały z analiz, które są częścią planowanej koncepcji. W tym momencie możemy określić jedynie długość drogi, będzie ona wynosić niespełna 7 kilometrów* – informuje **Michał Pasieczny**, burmistrz Rumi.

Zielone światło dla Drogi Czerwonej

Równolegle Rumia, współdziałając z Portem Gdynia, aktywnie włączyła się w prace na rzecz budowy Drogi Czerwonej. Realizacja tego przedsięwzięcia, zgodnie z wprowadzoną w 2019 roku nowelizacją Ustawy o portach i przystaniach morskich, ma być finansowana przez rząd. Jest to niezwykle istotna inwestycja, która umożliwi połączenie portu oraz terenów Doliny Logistycznej z obwodnicą Trójmiasta i autostradą A1.

– *Ze strony Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej czynione są wszelkie starania na rzecz doprowadzenia, w możliwie najkrótszym terminie, do realizacji tej bardzo potrzebnej inwestycji drogowej* – zapewnia **Anna Moskwa**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. – *Drogę Czerwoną należy postrzegać jako inwestycję komplementarną do wielu innych przedsięwzięć, bez której nie uda się w pełni wykorzystać potencjału Portu Gdynia oraz jego poszczególnych interesariuszy, także tych w najbliższym, lokalnym otoczeniu* – dodaje.

– *Liczymy na szybką realizację obietnic rządowych o wybudowaniu Drogi Czerwonej. Połączenie jej z Drogą Trzech Powiatów pozwoli mieszkańcom Rumi na łatwy dojazd do obwodnicy, a nasze tereny inwestycyjne staną się jeszcze bardziej atrakcyjne dla inwestorów* – podkreśla burmistrz Pasieczny.

Komunikacyjna rewolucja

Budowa Drogi Trzech Powiatów przyniesie bezpośrednie korzyści mieszkańcom niemal całej Doliny Logistycznej, a więc nie tylko Rumi, ale i Gdyni, Kosakowa, Redy, Wejherowa czy Gniewina. Będzie ona stanowić nowe połączenie w kierunku Półwyspu Helskiego, a po wybudowaniu Drogi Czerwonej stanie się istotnym elementem połączeń drogowych komunikujących północne gminy z siecią dróg ekspresowych. Inwestycja przysłuży się więc również powiatowi puckiemu, usprawniając ruch turystyczny oraz umożliwiając dojazd z Portu Gdynia do portu we Władysławowie. Przebiegająca przez trzy powiaty droga z pewnością odciąży także najczęściej uczęszczane dotychczas połączenia, takie jak: Dąbrowskiego – Hutnicza czy Sobieskiego – Morska. W ramach inwestycji powstanie także ścieżka rowerowa, która będzie najszybszym i najbezpieczniejszym połączeniem rowerowym z Gdynią.

Kierunek – rozwój gospodarczy

Przedsięwzięcie spowoduje również, że gdyński port, który w ostatnim czasie poszerzył swoje granice administracyjne, by zbudować zaplecze na okolicznych terenach inwestycyjnych, będzie mógł zwiększyć potencjał przeładunkowy o około 200%.

– *Dostępność transportowa portów morskich, zarówno od strony wody, jak i lądu, należy obecnie do najważniejszych czynników konkurencyjności portów morskich na świecie* – mówi **Adam Meller**, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia. – *Droga Czerwona zapewni optymalne połączenie Portu Gdynia z obwodnicą Trójmiasta oraz siecią dróg krajowych. Inwestycja poprawi naszą dostępność od strony lądu, a tym samym zwiększy możliwości przeładunkowe. Będzie też stymulacją do rozwoju regionu oraz wsparciem dla działań na rzecz nowych połączeń żeglugowych w basenie Morza Bałtyckiego* – zaznacza.

Realizacja przedsięwzięcia ma więc spore znaczenie nie tylko dla rozwoju gospodarczego naszego regionu, ale i całego województwa, a nawet kraju. Uruchomienie tego ogromnego potencjału terenowego spowoduje wzrost wpływów podatkowych oraz zapewni wiele nowych miejsc pracy.

– *Port jest jedną z najważniejszych firm, dużym pracodawcą i generatorem przychodów dla całego kraju. Jest także gospodarczym kołem zamachowym dla naszego otoczenia, na czym skorzystać powinna między innymi Rumia* – przekonuje Michał Pasieczny. – *Budowa Drogi Trzech Powiatów to przedsięwzięcie drogowe, którego jesteśmy inicjatorem i które wpisuje się w nasz cel wykorzystania ogromnego potencjału północnych terenów naszego miasta. To właśnie tam powstaje strefa inwestycyjna, która da miejsca pracy naszym mieszkańcom oraz wpływy do miejskiego budżetu, dzięki którym będziemy mogli wykonywać jeszcze więcej działań inwestycyjnych i społecznych z korzyścią dla rumian* – podsumowuje burmistrz.

WIDOWISKOWO-SPORTOWA JUBILATKA

Hala widowiskowo-sportowa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji na stałe wpisała się już w krajobraz Rumi. Dziś nie sposób wyobrazić sobie tego miasta bez niej. W tym roku mija równo 20 lat od uroczystego oddania obiektu do użytku. Z tej okazji dokonaliśmy krótkiego podsumowania.

Kiedyś było tu ściernisko

Gdy patrzy się na budynek hali, sąsiadujący z promenadą i zmodernizowanym w zeszłym roku miejskim stadionem, aż trudno uwierzyć, że jeszcze w latach siedemdziesiątych… pasły się tu owce. Obecnie to właśnie w tym obiekcie odbywa się zdecydowana większość wydarzeń sportowych oraz wiele imprez kulturalnych. Hala gościnnie wita wszystkich – od piłkarzy, siatkarek, tancerek, karateków, poprzez fanów ping-ponga i rolek, na melomanach i miłośnikach kabaretu skończywszy.

Gwiazdy sportu i estrady

Okazji do odwiedzin nie brakuje. W minionych latach cyklicznie odbywały się tu: Rumska Gala Sportu, Mistrzostwa Polski FTS w 10 Tańcach, mistrzostwa Polski w gimnastyce artystycznej oraz Gortat Camp. Liczną publiczność gromadził także puchar świata w armwrestlingu „Złoty Tur" oraz widowiskowe zawody strongmanów. Tutaj śpiewał Krzysztof Krawczyk, Anna Wyszkoni, Krzysztof Kiljański, Halina Frąckowiak, Grzegorz Turnau, Golec uOrkiestra, Zespół „Mazowsze" oraz Zespół „Śląsk". Z kolei podczas finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy hala co roku przekształca się w główne centrum dowodzenia – miejski sztab w Rumi.

Gotowi na wszystko

Obiekt może jednocześnie pomieścić nawet tysiąc widzów. Natomiast trójdzielne boisko halowe można w ciągu zaledwie kilku minut przystosować do różnych gier zespołowych – siatkówki, koszykówki, tenisa ziemnego, piłki ręcznej, halowej piłki nożnej, unihokeja czy dwóch ogni.

– Dla niektórych szkół podstawowych nasza hala to jedyna alternatywa do realizacji zajęć wychowania fizycznego. Korzystają z niej również stowarzyszenia sportowe – podkreśla **Jolanta Król**, dyrektor MOSiR-u. – *Hala to jednak nie tylko obiekt, to przede wszystkim ludzie, którzy za tym wszystkim stoją. Cały zespół pracuje nad tym, by tętniła życiem, a imprezy odbywały się na najwyższym poziomie. Cieszę się, że mieszkańcy Rumi mają gdzie spędzać czas wolny. Robimy wszystko, żeby hala była dla nich miejscem rekreacji, odpoczynku i relaksu* – podsumowuje.

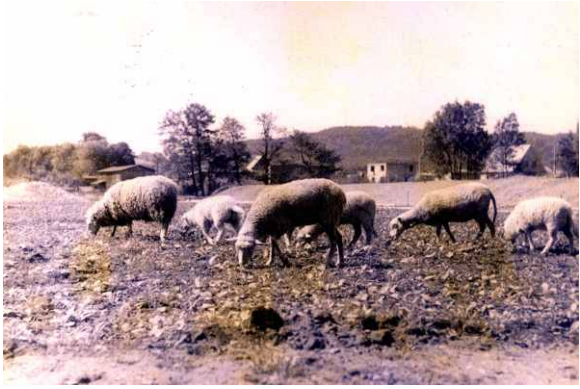

Zdjęcie terenu w latach 70.

SEGREGACJA ŚMIECI WCIĄŻ SPRAWIA NAM KŁOPOTY

Propagowanie selektywnej zbiórki odpadów oraz wieloletnie działania edukacyjne powodują, że segregacja śmieci przebiega w Rumi coraz lepiej. Nie oznacza to jednak, że mieszkańcy zawsze wrzucają odpady do odpowiednio oznaczonych koszy i worków. Poniżej przedstawiamy najczęściej popełniane błędy.

Coraz więcej śmieci

Ilość generowanych przez rumian śmieci rośnie każdego roku. Największe wzrosty dotyczą odpadów biodegradowalnych, wielkogabarytowych oraz popiołu. Codziennie do Urzędu Miasta Rumi trafiają raporty dobowe, w których Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych wskazuje nieprawidłowości zaobserwowane podczas odbioru odpadów.

Tylko w sierpniu tego roku problem ten dotyczył mieszkańców 95 nieruchomości, gdzie tzw. odpady zielone trafiały do pojemników przeznaczonych na odpady biokuchenne, a w workach na szkło, makulaturę i plastik gromadzone były odpady zmieszane. Najczęściej dzieje się tak w przypadku zabudowy wielorodzinnej, gdzie „sprawcy" pozostają anonimowi, stąd częściej też dochodzi do nieprzestrzegania ogólnie przyjętych zasad.

Kosztowne błędy

Zgodnie z prawem miasto musi pobierać od mieszkańców takie opłaty, aby ani nie tracić, ani nie zarabiać na obsłudze systemu śmieciowego. Różnica pomiędzy cenami odbioru poszczególnych frakcji odpadów, jak i koszty generowane przez procedurę reklamacyjną, powodują, że nieprawidłowa segregacja kosztuje miasto, a zatem mieszkańców, rocznie nawet kilkaset tysięcy złotych.

Pracownicy firmy wywozowej starają się edukować rumian, umieszczając na wystawionych przed domami pojemnikach, workach lub odpadach specjalne naklejki z napisem „zła segregacja odpadów". Oznaczone w ten sposób śmieci nie są odbierane, dopóki nie zostaną prawidłowo posortowane. Sytuacja jest bardziej skomplikowana w przypadku zabudowy wielorodzinnej, gdzie śmieci są gromadzone w większych pojemnikach, a ustalenie winnego nieprawidłowej selekcji niemal niemożliwe. Dlatego, aby znacząco zredukować generowane w ten sposób straty finansowe, zachęcamy do wystrzegania się najczęściej popełnianych błędów:

- ✖ Trawy nie należy wrzucać do odpadów biokuchennych, jest to tzw. odpad zielony;
- ✖ Zebranych w ogródku owoców nie należy wrzucać do odpadów zielonych, jest to tzw. odpad biokuchenny;
- ✖ Styropianu budowlanego nie należy wrzucać do metali i tworzyw sztucznych, jest to odpad budowlano-rozbiórkowy;
- ✖ Styropianu opakowaniowego nie należy wrzucać do odpadów budowlano-rozbiórkowych, powinien on trafiać do frakcji metali i tworzyw sztucznych;
- ✖ Kartoników po mleku, sokach i napojach, czyli opakowań wielomateriałowych, nie należy wrzucać do makulatury, powinny one trafiać do frakcji metali i tworzyw sztucznych.

Stacja Kultura BIBLIOTEKA RUMIA

„Nie Czytaj Dobrej Literatury, Czytaj Najlepszą"

„Króliki z Ravensbrück" – Anna Ellory

„Kolejna książka z obozowej serii..." – pomyślałam, widząc okładkę, „Królików z Ravensbrück". Stwierdziłam jednak, że dam szansę debiutującej autorce i tym samym zasiadłam do niełatwej, lecz wciągającej lektury. Książkę czyta się dobrze, wciąga, ale również wywołuje mieszane uczucia.

Jest rok 1989, właśnie pada mur berliński i w życiu głównej bohaterki książki – Miriam Winter – też przychodzi czas na dość niespodziewany przełom. Odkryty przez przypadek na przedramieniu chorego ojca tatuaż z obozowym numerem i powtarzane obsesyjnie przez niego tajemnicze imię: Frieda sprawią, że Miriam po wielu latach podejmie próbę skonfrontowania się z wojenną przeszłością najbliższej rodziny.

Narracja prowadzona jest z trzech perspektyw: Miriam (współczesność), jej ojca oraz Friedy (czas wojny). Losy Miriam to nieustanna walka – o siebie, o to, by zapewnić ojcu możliwie najlepszą opiekę lekarską, o wolność – co jest symboliczne w kontekście roku 1989. Jej życie przeplata się ze swoistym pamiętnikiem, monologiem wewnętrznym ojca, który w rzeczywistości jest bardzo chory i nie mówi. Do tego dochodzi korespondencja od Friedy, którą Miriam znajduje zaszytą w... odnalezionym w szafie damskim pasiaku obozowym. Listy od Friedy są świadectwem tego, co przeżywała razem ze współwięźniarkami w Ravensbrück, jej siły, chęci przetrwania mimo trudnych warunków i przede wszystkim wielkiej miłości do ojca Miriam.

Główna bohaterka jest tak bardzo pokrzywdzona przez los, że psychicznym ratunkiem jest dla niej zanurzenie się w lekturze listów obozowych, które opowiadają o gehennie 21-letniej dziewczyny. Moim zdaniem za dużo. Tytuł książki także jest mylący, ponieważ nie dowiemy się z niej więcej niż to, co już wiemy o medycznych eksperymentach przeprowadzanych w Ravensbrück.

Debiutująca literacko Anna Ellory wpisuje się w modny ostatnio nurt powieści z obozami koncentracyjnymi w tle. Pojawił się już nawet potoczny zwrot dotyczący serii tych książek – „Auschwitze". Powstało już sporo powieści o obozach i pewnie jeszcze wiele powstanie, niemniej jednak trend, który objawił się w ostatnich latach, bardzo spłyca ten temat. Przenoszenie traumy więziennej do popkultury i nadawanie całości pewnego rodzaju romantycznego tonu moim zdaniem są nie na miejscu.

Jeżeli mamy ochotę poczytać książki dotyczące tych trudnych wydarzeń, to zwróćmy się ku tomom stricte historycznym, wywiadom, wspomnieniom lub ku powieściom napisanym przez byłych więźniów. Są takie, trzeba tylko poszukać. Szczególnie polecam książki Zofii Posmysz: „Pasażerka" lub „Wakacje nad Adriatykiem".

– **Anna Jackowska**, Stacja Kultura

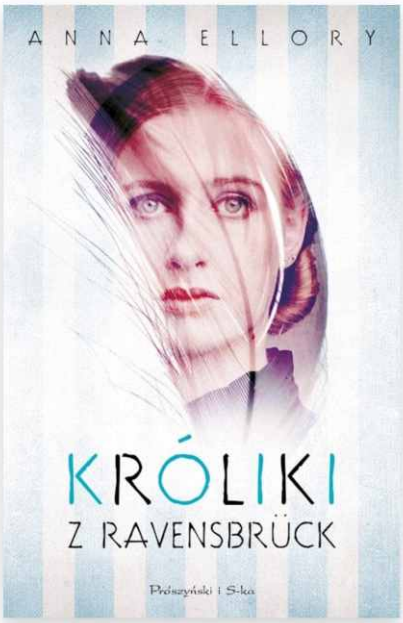

MDK RUMIA
Z WIZYTĄ W DWORKU POD LIPAMI

Czy wiesz, że...

w MDK-u nauczysz się języka kaszubskiego?

„Dworek pod Lipami" od lat dba o pielęgnowanie tożsamości kaszubskiej. Wśród podejmowanych przez Miejski Dom Kultury w Rumi działań można wymienić konkursy, koncerty, współpracę z rumskim oddziałem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego czy wspieranie Chóru Kaszubskiego „Rumianie". Kolejną z inicjatyw, którą propaguje miejska jednostka, jest nauka języka kaszubskiego dla dzieci i dorosłych.

Jedną z podstaw kaszubskiej świadomości jest język. Rodnô mòwa przez lata była wypierana z codziennego użytku, a mówienie po kaszubsku wiązało się z poważnymi konsekwencjami. Na szczęście czasy się zmieniły. Dzisiaj uczniowie wielu szkół mogą uczestniczyć w lekcjach języka kaszubskiego czy też w konkursach sprawdzających wiedzę o Kaszubach, a od października również w Miejskim Domu Kultury można podszkolić swoje językowe umiejętności.

– *Sekcja języka kaszubskiego powstała w MDK-u ze względu na duże zainteresowanie samym językiem, jak również z uwagi na fakt, że jako Kaszubi wspieramy rozwój tego, co nasze* – podkreśla **Agnieszka Skawińska**, dyrektor MDK Rumia.

Spotkania odbywają się w dwóch grupach wiekowych, raz w tygodniu. **W czwartki o godzinie 16.30 MDK zaprasza na zajęcia dla dorosłych**, w ramach których prowadzona jest nauka czytania i pisania w języku kaszubskim (dla tych, którzy znają język mówiony) oraz realizowane są zajęcia z lektorem dla osób dopiero uczących się mowy kaszubskiej. Natomiast **w piątki o godzinie 16.30 będą się odbywać zajęcia dla dzieci i młodzieży**, w ramach których istnieje możliwość odrobienia zadania domowego, a także przygotowania do sprawdzianu czy konkursu.

– *Język kaszubski stanowi rdzeń świadomości Kaszubów, to on pozwalał i wciąż pozwala na zachowanie naszej kultury i tradycji. Dzisiaj mamy jednak do czynienia ze zjawiskiem tzw. „polkaszu", czyli połączenia języka polskiego i kaszubskiego. Jest to wynikowa polonizacji języka Kaszubów, która trwa już ponad sto lat. Dlatego tym bardziej cieszy fakt, że rumianie chcą uczyć się języka swoich ojców i dziadków* – mówi **Mateusz Klebba**, młody działacz społeczny, dziennikarz, publicysta, poeta i tłumacz literatury kaszubskiej, który uczy tego języka w rumskim MDK-u.

Rok szkolny rozpoczęły od awansów

Powrót uczniów do szkół niemal zbiegł się z zawodowymi awansami rumskich nauczycielek. Odpowiedni staż pracy i zdany egzamin umożliwiły dziewięciu paniom wspięcie się na kolejny szczebel kariery zawodowej – od 31 sierpnia mogą się one pochwalić tytułem nauczyciela mianowanego.

O awans na nauczyciela mianowanego można się starać po przepracowaniu dwóch lat jako nauczyciel kontraktowy. Staż na nauczyciela mianowanego trwa 2 lata i 9 miesięcy, lecz może zostać przedłużony, jeśli podczas jego realizacji nauczyciel będzie nieobecny w pracy m.in. z powodu korzystania z uprawnień rodzicielskich. Mianowanie jest odrębną od umowy o pracę podstawą nawiązania stosunku pracy, która przede wszystkim gwarantuje większą stabilność zatrudnienia.

Ślubowanie odbyło się na terenie Miejskiego Domu Kultury w Rumi w obecności przedstawicieli urzędu miasta, na czele z wiceburmistrzem Piotrem Wittbrodtem. Akty mianowania otrzymały: Joanna Wojciechowska (przedszkole „Bajka"), Emilia Ochońska (przedszkole „Bajka"), Monika Ryncarz (SP nr 1), Magdalena Walikowska (SP nr 4), Katarzyna Bojanowska (SP nr 6), Ewa Krasińska-Mitura (SP nr 6), Marlena Bigus (SP nr 6), Karolina Klepacka (SP nr 6) oraz Marzena Kriegel (SP nr 10).

– *Wszystkim paniom serdecznie gratuluję i życzę satysfakcji z wykonywanej pracy* – podsumował uroczystość wiceburmistrz Rumi.

Co robić, gdy dziecięce emocje biorą górę?

W rodzinie zawsze wiele się dzieje, przeplata się mnóstwo emocji, trosk i wyzwań. Dziecięce uczucia są bliskie dorosłym, którzy chcą wspierać swoje dzieci w ich przeżywaniu – zwłaszcza, kiedy doznania są przytłaczające. Jak się zachować w takiej sytuacji?

O emocjach można mówić kolorowo i tak samo je przeżywać. Dzieci bardzo chętnie przyjmują propozycje zabaw od rodziców, którzy wierzą w ich sens. Duński psychoterapeuta Jesper Juul mówił, iż życie dorosłych ma większy wpływ na dzieci niż jakiekolwiek świadome próby i metody wychowawcze. Dziecko przegląda się w swoich rodzicach jak w lustrze, początkowo korzystając wyłącznie z ich sposobów radzenia sobie z emocjami. Oto kilka podszeptów, które mogą być pomocne, kiedy dzieci zalewa fala gorących uczuć:

1. Emocje są jak goście, przychodzą do nas – czasem zapowiedziani, a czasem nie – potem odchodzą, są jak przesuwające się chmury po niebie. Można z dzieckiem narysować chmury na kartce i pokolorować różnymi kredkami, które odpowiadają dziecku do odczuwanych emocji, patrzeć na chmury i wskazywać, która pasuje do jakiej emocji, dmuchać na nie tak, aby szybciej odpłynęły.

2. Kiedy jakaś emocja jest bardzo silna, zalewająca dziecko, warto podkreślić: „Widzę, że przyszła do ciebie złość, jestem przy tobie. Potrzebujesz przytulasa?". Czasem obrócenie w żart i odpowiedź z poczuciem humoru bardzo pomaga dziecku. Kiedy fala złości odpłynie, można dziecku zaproponować ulepienie z modeliny, plasteliny czy innych materiałów postaci Złości, nadanie jej imienia, „porozmawianie z nią", ustalenie planu działania na wypadek jej niezapowiedzianych odwiedzin.

3. Czasem możemy odczuwać równocześnie więcej niż jedną emocję, na przykład złość i smutek, rozczarowanie i żal. To jak koktajl emocjonalny. Kiedy dziecko usłyszy, że tak może się wydarzyć, łatwiej będzie mu to przyjąć. Rozpoznawanie emocji to jeden z fundamentów w samoregulacji i radzeniu sobie z ich intensywnością. Obrysujcie na podłodze kontur dziecka – niech zobaczy, ile miejsca mogą zajmować emocje w jego ciele. Warto wskazać, w której części ciała przebywa na przykład radość albo smutek. Spróbujcie zrobić mapę dla emocji bądź wspólnie narysujcie dla nich domek.

4. Wszystkie emocje są potrzebne – nawet te, które są nieprzyjemne. One zawsze o czymś mówią, informują o potrzebach, jakie mamy w danej chwili. Warto wtedy powiedzieć sobie jako dorosły: „Stop". Czego potrzebuje moje dziecko, że tak wyraża właśnie emocje? Zachowanie u dzieci to informacja dla nas dorosłych, co się może dziać w środku. Dzieciom czasem trudno znaleźć słowa, wówczas pokazują, co czują swoim zachowaniem. Można umówić się z dzieckiem na przypominajkę, którą będziemy stosować, kiedy dziecko zalewa fala uczuć. Na przykład: „Będę mówić wtedy: stop. Oddychamy razem baaaaardzo powoli jak żółw. Wydychamy powietrze, jakbyśmy chcieli unieść się na magicznym latającym dywanie".

5. Aby uspokoić wielką falę emocji, warto sięgać także do techniki 5-4-3-2-1. Zabawa ta skupia uwagę dziecka na wszystkich zmysłach. Znajdź 5 rzeczy, które widzisz, następnie 4 rzeczy, których możesz dotknąć, później 3 dźwięki, które słyszysz, potem 2 zapachy, które odczuwasz, a na koniec 1 smak.

Dla młodszych dzieci bardzo pomocna jest seria książeczek „Uczucia Gucia" wydana przez Wydawnictwo Debit. Uczy ona różnych technik oddechowych, które można zastosować zawsze i wszędzie. Dla starszych dzieci w wieku szkolnym proponuję „Uczuciometr inspektora Krokodyla" wydawnictwa Dwukropek, jest to użyteczna podróż w rozpoznawaniu różnych stanów emocjonalnych. Z kolei dla miłośników uważności dobrym tytułem może być „Zabawa w uważność. 60 oryginalnych gier i zabaw mindfulness i medytacja dla dzieci młodzieży i rodzin" wydawnictwa Galaktyka oraz „Mindfulness dla dzieci" wydawnictwa Studio Koloru.

Przyjazność i empatia dla dziecięcego rozumienia świata i postrzegania rzeczywistości daje rodzicom więcej cierpliwości, na przykład podczas setnego powtarzania małemu dziecku tej samej zasady, reguły czy wartości, którą rodzice uzgodnili jako ważną w procesie wychowania.

*Autorką tekstu jest **Anna Piotrowicz** – psychoterapeutka systemowa oraz współzałożycielka Bookarnik.pl*

Rubrykę prowadzi:
Magda Pasewicz-Rybacka

„Przepyszny przepis"

Zapiekanka z ziemniaków

Składniki na 4 porcje:

- 1 kg ziemniaków o zwartym miąższu
- 1 czerwona cebula
- 2 ząbki czosnku
- 2 listki laurowe
- 300 ml słodkiej śmietany 12%
- kilka gałązek tymianku
- gałka muszkatołowa
- sól, pieprz
- oliwa
- opcjonalnie: kawałek parmezanu

Zapiekanka ziemniaczana to szybkie i proste danie, które zasmakuje każdemu. Sprawdzi się jako dodatek do pieczonego mięsa lub danie główne podawane z sałatką z zieleniny. Bazowy przepis można dowolnie modyfikować, w zależności od pory roku uzupełniając ulubionymi składnikami: szparagami, wędzonym boczkiem czy podsmażonymi grzybami.

Cebulę obrać i pokroić w piórka. Ziemniaki obrać i pokroić w bardzo cienkie plastry, najlepiej w malakserze. Przełożyć wszystko do dużej miski. Doprawić solą, pieprzem, tymiankiem i gałką muszkatołową. Dodać listki laurowe, posiekany czosnek, 2 łyżki oliwy, starty parmezan (jeśli lubimy) i dobrze wymieszać. Przełożyć do naczynia przeznaczonego do zapiekania.

Całość zalać śmietanką oraz 200 ml wrzątku. Wierzch posypać tymiankiem i parmezanem. Zapiekankę włożyć do piekarnika nagrzanego do 200 stopni. Piec ok. 30-40 minut, aż ziemniaki wchłoną wodę i staną się miękkie, a wierzch się przyrumieni. Podawać na gorąco.

CO SŁYCHAĆ W DOLINIE REDY I CHYLONKI

nr 192

KOMUNALNY ZWIĄZEK GMIN "DOLINA REDY I CHYLONKI" ROK ZAŁOŻENIA 1991

Dodatek specjalny

CO Z TĄ SEGREGACJĄ...?

Pojęcie segregacji na dobre zagościło w słowniku Polaków, ale mimo upływu lat temat wciąż nie jest na dobre przyswojony. Większość z nas chce segregować, ale nie zawsze wiemy jak! Od momentu wprowadzenia obowiązku segregacji odpadów przepisy ją regulujące uległy kilku zmianom. Z początkowych kilku frakcji, obecnie wyszczególniamy ich aż jedenaście*. Nic więc dziwnego, że można się w tym pogubić. Aby zapoznać się ze szczegółowymi zasadami zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej (www.kzg.pl), natomiast w poniższym artykule zebraliśmy dla Państwa kilka mniej oczywistych przykładów. Być może poniższa lektura rozwieje niektóre niejasności.

PARAGONY, KALKA, PERGAMIN, ODPADY RESZTKOWE papiery termiczne, jak kalki i pergaminy, w tym papier do pieczenia, to celuloza powleczona substancjami nadającymi im funkcjonalne właściwości, ale jednocześnie uniemożliwia ich recykling.

ZASTAWA STOŁOWA, NACZYNIA KUCHENNE, LAMPY, ŻARÓWKI, LUSTRA. SZYBY, ODPADY RESZTKOWE szkło szkłu nierówne! Do recyklingu nadaje się jedynie szkło opakowaniowe (po produktach spożywczych, kosmetykach i chemii), natomiast pozostałe rodzaje zawierają dodatki, których obecność uniemożliwia ponowne przetopienie tego surowca w hucie. Warto też pamiętać, że wyroby ceramiczne (zastawa stołowa, kubki itp.) ze szkłem nie mają nic wspólnego – wytwarzane są z glinki.

MYCIE OPAKOWAŃ SPOŻYWCZYCH NIE JEST KONIECZNE – zostaną one umyte w zakładzie przetwarzania. Musimy jedynie pamiętać o ich opróżnieniu, zdjęciu etykiet termokurczliwych (papierowe mogą pozostać) oraz oddzieleniu wieczek i nakrętek, a następnie umieszczeniu ich we właściwym pojemniku. Warto pamiętać, że plastikowe nakrętki często zbierane są przez placówki oświatowe na cele charytatywne lub w ramach konkursów ekologicznych.

MATY DO JOGI, KARIMATY, GĄBKI DO NACZYŃ/CIAŁA, SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW, GOLARKI JEDNORAZOWE, ODPADY RESZTKOWE wykonane są ze spienionych mieszanek gumowych i tworzyw sztucznych. Z uwagi na skład i złożoną budowę nie są zbierane selektywnie – ponowne wykorzystanie surowca nie jest możliwe.

ODPADY ZIELONE ≠ BIO (KUCHENNE) – nieraz mylimy te dwie frakcje. Należy rozgraniczyć - odpady zielone to pozostałości z prac ogrodowych, natomiast odpady po przygotowywaniu posiłków należy wyrzucać do odpadów BIO (z wyłączeni mięsa, kości, ości i innych odpadów pochodzenia zwierzęcego – te wrzucamy do odpadów resztkowych).

BIOODPADY NIE W TOREBKACH FOLIOWYCH obecność foliowych worków w kompoście jest niewskazana – odpady można wyrzucać w dedykowanych workach kompostowalnych lub papierowych, które ulegają biodegradacji.

KWIATY DONICZKOWE, ODPADY ZIELONE częścią organiczną jest jedynie roślina, którą należy obsypać z ziemi. Ziemia stanowi balast, który nie powinien trafić do kompostowania (wrzucamy do odpadów resztkowych).

* selektywna zbiórka odpadów obejmuje: papier, szkło, metale i tworzywa sztuczne, odpady kuchenne (BIO), zielone, resztkowe; pozostałe grupy to: popiół, odpady wielkogabarytowe, budowlane, niebezpieczne, w tym zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny (ZSEE)

Komunalny Związek Gmin „Dolina Redy i Chylonki"
ul. Konwaliowa 1, 81-651 Gdynia, www.kzg.pl, dgo@kzg.pl, 58 624 66 11

Razem chronimy środowisko!

Jerzy Nowak:

„do Rumi przyjeżdżali Trubadurzy, Jacek Fedorowicz…"

Młodzi mieszkańcy Rumi w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych żyli sportem i aktywnością fizyczną. Zawody sprawnościowe, mecze, spacery, a w wolnych chwilach kibicowanie – wokół tego krążyły zainteresowania dużej części młodzieży. Czasy te wspomina pan Jerzy Nowak, jeden z bohaterów cyklu „Świadkowie historii".

Pierwsze wspomnienia pana Jerzego dotyczą okolic miejsca, w którym żył oraz szkoły, która ponad pół wieku temu w ogóle nie przypominała tej dzisiejszej.

– *Moje najwcześniejsze wspomnienia to początek lat pięćdziesiątych. Pamiętam, jak na Górze Markowca w wyniku wybuchu niewypałów zginęli wychowankowie placówki salezjańskiej. Mocno zapamiętałem dyrektora mojej szkoły, ostrego przedwojennego oficera – pana Konwickiego. Szkoła była inna niż dzisiaj, dostawało się linijką po łapach, krzyczano na nas. Była karność i dyscyplina* – podkreśla nasz bohater.

Dla pana Jerzego i jego kolegów od najmłodszych lat najważniejszy był sport. Nie mogli oni jednak liczyć na wygodną infrastrukturę i piękne boiska, które w ostatnich latach na ogół świecą pustkami.

– *Jako dzieci graliśmy w ping-ponga, piłkę nożną. Na boisku, tam gdzie dzisiaj jest kościół Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych, grał mecze miejscowy Orzeł. Znało się tych zawodników, to byli sąsiedzi, kibicowało się bez zacietrzewienia, rodzice nie bali się nas puszczać* – opowiada nasz rozmówca. – *Stadion miejski otwarto w latach sześćdziesiątych. Na początku nie było szatni, z jednej strony były tylko ławki. Porządne szatnie zbudowano dużo później* – dodaje.

W dobie PRL-u główną instytucją kulturalną w mieście był Dom Kultury, którego siedziba znajdowała się przy ulicy Sobieskiego (w pobliżu dzisiejszego urzędu miasta). Jego kierownikiem był słynny Bazyli Przybylski.

– *Pan Przybylski wprowadził proste zasady. Nie wolno było palić w środku – to było wówczas nie do pomyślenia, ale ludzie się stosowali. Kto nie przestrzegał reguł, dostawał trzy miesiące zakazu wstępu do obiektu. W sobotę na dancing nie wpuszczano bez krawatów. Do Rumi przyjeżdżali Trubadurzy, Jacek Fedorowicz. Ten ostatni chodził zresztą po scenie na rękach, czym bardzo mi zaimponował* – wspomina pan Jerzy.

W czasach młodości pana Jerzego Rumia wyglądała zupełnie inaczej niż dziś. Na terenie miasta wciąż można było odnaleźć wiele śladów burzliwej historii.

– *My akurat nie chodziliśmy na górę Markowca, jednak na osiedlu byli chłopacy, którzy zbierali pozostałości broni czy materiałów wybuchowych. W lasach było tego dużo. Pamiętam, że w okolicy dzisiejszego Bob Rollo w czasach mojej młodości były jeszcze pozostałości kolejki, a w pobliżu skrzyżowaniu ulic świętego Józefa i Młyńskiej można było odnaleźć betonową podstawę dawnej wieży widokowej. Dzisiaj chyba już jej nie ma* – podsumowuje.

Pełne nagranie rozmowy już wkrótce dostępne będzie na miejskim kanale YouTube „Miasto Rumia" oraz miejskim profilu Facebook. Zapraszamy do oglądania!

Autor artykułu:
Darek Rybacki

Powojenna Rumia – samodzielne miasto czy dzielnica Gdyni?

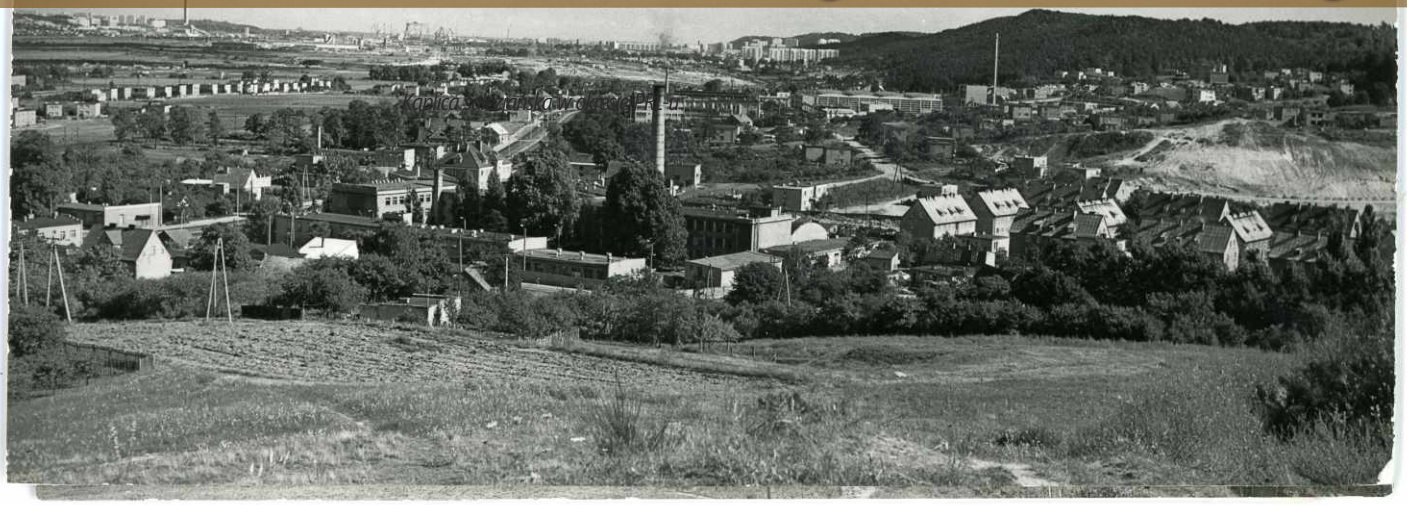

Panorama Rumi w czasach PRL-u, autor nieznany, zdjęcie wykonane po 1974 r., w tle Gdynia

Rozważania rocznicowe

W środę 7 października 2020 roku nasze miasto obchodzi 66. rocznicę otrzymania praw miejskich. Z zachowanych relacji i dokumentów wiadomo, że zmiana ustroju była ważnym wydarzeniem dla lokalnej społeczności. W tym kontekście warto wspomnieć, że jeszcze na początku lat pięćdziesiątych przyszłość Rumi jako oddzielnego miasta stała pod znakiem zapytania, a wśród mieszkańców dominował pomysł, aby gminę scalić z większą i silniejszą Gdynią.

Gdynia Chylonia, Gdynia Cisowa, Gdynia Rumia

Pomysł, aby połączyć Rumię i Gdynię nie był nowy. Już w okresie międzywojennym nasze miasto bez cienia skrępowania opisywano jako „przyszłą dzielnicę wielkiej Gdyni"[1] i wymieniano w jednym rzędzie z Leszczynkami, Obłużem czy Orłowem: *„Teren miasta Gdyni, obejmujący przy jej powstaniu tylko Gdynię, Oksywie i Kamienną Górę, zajmuje dziś również następujące osiedla, które niebawem zamienią się w dzielnice miasta: Demptowo, Leszczynki, Cisowa, Obłużę, Rumja, Mały Kack i Orłowo"*[2].

Powód był prosty – Rumia była faktycznym zapleczem komunikacyjnym i mieszkaniowym dla „polskiego okna na świat". Miało to odbicie w lokalnych inwestycjach. Na terenie dzisiejszej Rumi zbudowano m.in. główne gdyńskie ujęcie wody, cywilny i wojskowy port lotniczy, a przede wszystkim setki budynków mieszkalnych, do których w krótkim czasie wprowadziły się tysiące nowych mieszkańców – w zdecydowanej większości pracujących w gdyńskich zakładach produkcyjnych i tamtejszym porcie.

Wiele wskazuje na to, że gdyby nie wybuch II wojny światowej, Rumia uległaby scaleniu z Gdynią. Za takim rozwiązaniem optowali mieszkańcy (wśród których szybko zaczęła dominować ludność napływowa), a także władze samej Gdyni[3]. Plany te zniweczyła wojna i zmiany polityczne, które zaszły podczas PRL-u. Po zakończeniu działań wojennych i powrocie Gdańska do Polski, Gdynia utraciła swoją pozycję czołowego polskiego miasta pomorskiego, a wraz z nią – dawne wpływy i przywileje. Odbiło się to na jej dalszym rozwoju i częściowo zaważyło także na przyszłości Rumi.

Rumia jednak miastem!

Mimo spowolnienia rozwoju Gdyni jeszcze przez wiele lat po zakończeniu wojny żywe było przekonanie, że połączenie gminy Rumia-Zagórze z większym partnerem może przynieść niemal same korzyści. W gdyńskim archiwum (oddział AP Gdańsk) zachowały się m.in. protokoły z sesji Gminnej Rady Narodowej Rumi z 24 listopada 1951 r.[4] Jej głównym tematem było właśnie scalenie naszej miejscowości z Gdynią. Tak o pomyśle wypowiadali się ówcześni mieszkańcy.

Stefan Konwicki, nauczyciel oraz przedstawiciel „inteligencji pracującej": *„przyłączenie Rumi do Gdyni wpłynęłoby korzystnie w szczególności na szkolnictwo (...). Teren Rumi stoi przed faktem, że już na drugi rok szkoły nasze nie będą w stanie pomieścić dzieci, a jako teren należący do Gdyni pozwoli rozwiązać ten problem całkowicie"*. Tak samo projekt opiniowała radna Anna Samszer w imieniu lokalnych przedszkoli: *„wypowiada się [pani A. Samszer] także za przyłączeniem, uważając, że to pozwoli na dalszy rozwój przedszkoli na naszym terenie, co jest konieczne"*. Pozytywnie recenzowali pomysł także inni radni. Niejaka pani Klebowa uważała, że *„przyłączenie Rumi do Gdyni w dużej mierze przyczyni się do rozwiązania problemu mieszkaniowego"*. W podobnym tonie wypowiadał się też rolnik Leon Samp: *„chcąc Rumię zrobić samodzielnym miastem, to nie jest ona w stanie swym rolnictwem wyżywić terenu, ponieważ rolników na naszym terenie mamy zaledwie 8% w stosunku do 11 tysięcy mieszkańców"*. W zachowanych protokołach wątpliwości wyrażał Bolesław Zwara: *„z chwilą przyłączenia się Rumi do Gdyni na rolnikach ciążyć będą większe obowiązki, z których ciężko będzie się wywiązać"*. O zagrożeniu dla rolnictwa wspominał też Augustyn Formela: *„przyłączenie gminy do Gdyni hamować będzie rozwój rolnictwa"*.

Ostatecznie jednak 24 listopada 1951 r. przegłosowano chęć wystąpienia do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z wnioskiem o przyłączenie do Gdyni. Gminni radni zwracali uwagę, że 70% osób zdolnych do pracy znajduje zatrudnienie na terenie większego miasta. W scaleniu się z dużym organizmem miejskim widziano też szanse gospodarcze, kulturalne, komunikacyjne i oświatowe.

Ostatecznie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku nie zgodziło się na przyłączenie Rumi do Gdyni. W lakonicznej odpowiedzi[5] władze wojewódzkie zasugerowały, iż gmina Rumia-Zagórze posiada warunki do otrzymania „ustroju miejskiego" i władze gminne mogą niejako „w zamian" wystąpić o przyznanie praw miejskich. Ostatecznie to właśnie ten scenariusz zrealizowano 7 października 1954 roku.

Co dalej?

Ciekawostką może być fakt, że pomimo przekształcenia Rumi w miasto, pomysł przyłączenia naszej miejscowości do Gdyni rozważany był jeszcze kilkakrotnie, o czym informowała miejscowa prasa. Przykładowo, w marcu 1958 roku na łamach Dziennika Bałtyckiego, w artykule pt. „Zamiast Trójmiasta – Pięciomiasto", pisano: *„przewiduje się zbudowanie w Rumii [pisownia oryginalna] dużej kolonii domków jednorodzinnych, co by podniosło*

liczbę mieszkańców tego miasta do 30.000. Rumia zamieszkana byłaby przez pracowników portu i stoczni gdyńskiej i stałaby się w ten sposób dzielnicą mieszkaniową Gdyni"[6]. Kilka miesięcy później w tej samej gazecie uzasadniano konieczność budowy nowoczesnego domu towarowego w śródmieściu Gdyni rychłym przyłączeniem do miasta okolicznych miejscowości: *„Zostały już opracowane wstępne założenia projektowe, według których Gdynia w 1965 roku (po przyłączeniu Rumii, Chwarzna i innych miejscowości) będzie miała 200 tys. mieszkańców, a przez sklep przewinie się dziennie 24,5 tys. ludzi"*[7].

O tym, jak postrzegano rolę Rumi w zespole urbanistycznym Gdańska i Gdyni, wymownie świadczy też (przytaczany już na łamach Rumskich Nowin) artykuł „Rumia samodzielna?" z 1964 roku. Wypowiadający się w jego ramach mgr inż. Bohdan Szermer z Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Gdańsku podkreślał, że Rumia powinna pełnić przede wszystkim rolę dzielnicy mieszkaniowej, zaplecza dla robotników pracujących w gdyńskich zakładach przemysłowych. Podsumowaniem publikacji było wiele mówiące stwierdzenie: *„Wcześniej czy później Rumia musi stać się nie tylko faktyczną, ale i administracyjną dzielnicą Gdyni"*[8].

Społeczny związek Rumi z Gdynią w interesujący sposób dokumentuje tekst z „Wieczoru Wybrzeża" (wyd. świąteczne, 24-27 grudnia 1970 r.), w którym autor stwierdza: *„[...] Rumia – to prawie Gdynia. Kiedy obserwuje się ludzi, zwłaszcza młodych, którzy po przyjeździe każdej niemal wieczornej kolejki wypełniają peron stacji w Rumi, nie widzi się różnicy między nimi, a tymi, którzy spacerują po Świętojańskiej. Ten sam styl, tak samo starannie, a może jeszcze staranniej poubierane dziewczęta"*[9].

A jednak miasto

Z upływem lat i wraz z rozrostem Rumi koncepcje połączenia jej z sąsiadem traciły jednak na popularności. Opublikowany w 1978 roku tekst zatytułowany „Rumia i jej problemy" zawiera ważne stwierdzenie: *„Analiza zatrudnienia mieszkańców [Rumi] ujawniła, że tylko 10 procent czynnych zawodowo rumian pracuje na miejscu. Reszta natomiast poprzez zakłady pracy — głównie stocznie i porty — związana jest z Gdynią i Gdańskiem. Rumia pełni więc funkcję coraz większej sypialni, chociaż posiada walory kryjące szansę stworzenia własnego indywidualnego charakteru"*[10].

Współczesna Rumia niewątpliwie w dużej mierze wciąż pełni funkcję dzielnicy mieszkaniowej Trójmiasta. Jednak o administracyjnym połączeniu się z większymi partnerami od lat już się nie mówi. W ostatnich dekadach znacznie częściej wspomina się o tym, aby Rumię uczynić miastem na prawach powiatu. Niezależnie od oceny tego pomysłu, jego popularność można uznać za wymowny symbol ugruntowania się naszej własnej lokalnej tożsamości.

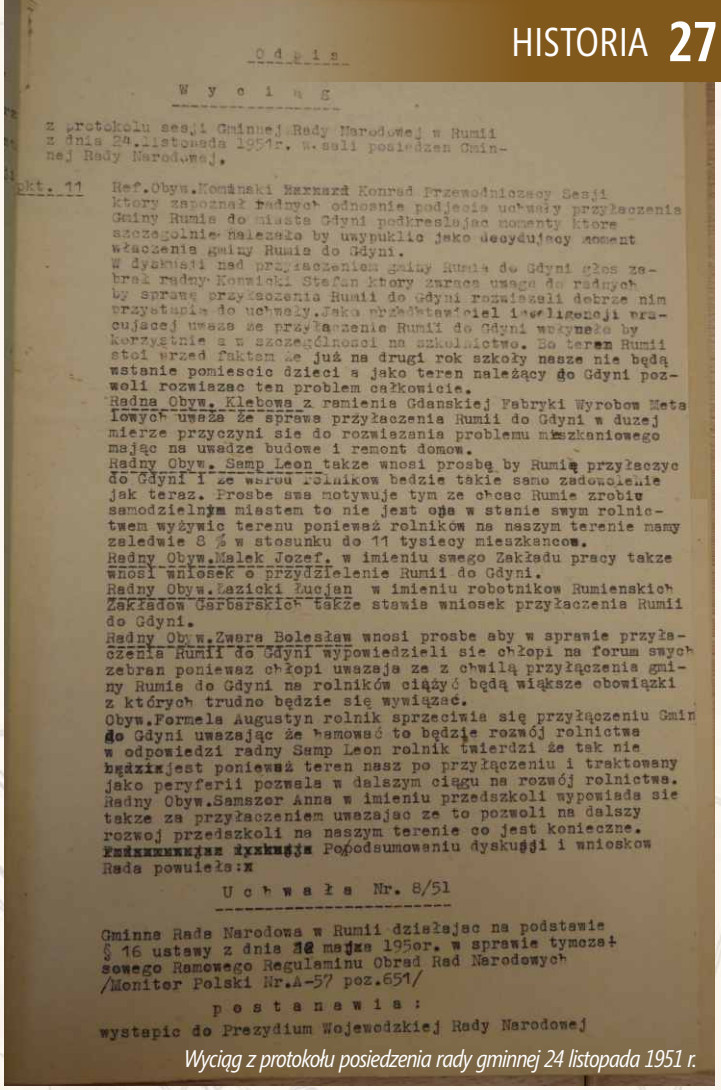

Odpis

Wyciąg

z protokołu sesji Gminnej Rady Narodowej w Rumii z dnia 24 listopada 1951r. w sali posiedzeń Gminnej Rady Narodowej.

pkt. 11 Ref.Obyw.Komiński Bernard Konrad Przewodniczący Sesji który zapoznał radnych odnośnie podjęcia uchwały przyłączenia Gminy Rumia do miasta Gdyni podkreślając momenty które szczególnie należało by uwypuklić jako decydujący moment włączenia gminy Rumia do Gdyni.
W dyskusji nad przyłączeniem gminy Rumia do Gdyni głos zabrał radny Kowalski Stefan który zwraca uwagę do radnych by sprawę przyłączenia Rumii do Gdyni rozwiązali dobrze nim przystąpią do uchwały. Jako przedstawiciel inteligencji pracującej uważa że przyłączenie Rumii do Gdyni wpłynęło by korzystnie a w szczególności na szkolnictwo. Bo teren Rumii stoi przed faktem że już na drugi rok szkoły nasze nie będą wstanie pomieścić dzieci a jako teren należący do Gdyni pozwoli rozwiązać ten problem całkowicie.
Radna Obyw. Klebowa z ramienia Gdańskiej Fabryki Wyrobów Metalowych uważa że sprawa przyłączenia Rumii do Gdyni w dużej mierze przyczyni się do rozwiązania problemu mieszkaniowego mając na uwadze budowę i remont domów.
Radny Obyw. Samp Leon także wnosi prośbę by Rumię przyłączyć do Gdyni i ze wśród rolników będzie takie samo zadowolenie jak teraz. Prośbę swą motywuje tym że chcąc Rumię zrobić samodzielnym miastem to nie jest ono w stanie swym rolnictwem wyżywić terenu ponieważ rolników na naszym terenie mamy zaledwie 8 % w stosunku do 11 tysięcy mieszkańców.
Radny Obyw.Malek Józef. w imieniu swego Zakładu pracy także wnosi wniosek o przydzielenie Rumii do Gdyni.
Radny Obyw.Łazicki Łucjan w imieniu robotników Rumieńskich Zakładów Garbarskich także stawia wniosek przyłączenia Rumii do Gdyni.
Radny Obyw.Zwara Bolesław wnosi prośbę aby w sprawie przyłączenia Rumii do Gdyni wypowiedzieli się chłopi na forum swych zebrań ponieważ chłopi uważają że z chwilą przyłączenia gminy Rumia do Gdyni na rolników ciążyć będą większe obowiązki z których trudno będzie się wywiązać.
Obyw.Formela Augustyn rolnik sprzeciwia się przyłączeniu Gminy do Gdyni uważając że bamować to będzie rozwój rolnictwa w odpowiedzi radny Samp Leon rolnik twierdzi że tak nie będzie jest ponieważ teren nasz po przyłączeniu i traktowany jako peryferii pozwala w dalszym ciągu na rozwój rolnictwa.
Radny Obyw.Samszor Anna w imieniu przedszkoli wypowiada się także za przyłączeniem uważając że to pozwoli na dalszy rozwój przedszkoli na naszym terenie co jest konieczne.
Po podsumowaniu dyskusji i wniosków Rada powołała:

Uchwała Nr. 8/51

Gminna Rada Narodowa w Rumii działając na podstawie § 16 ustawy z dnia 20 marca 1950r. w sprawie tymczasowego Ramowego Regulaminu Obrad Rad Narodowych /Monitor Polski Nr.A-57 poz.651/

postanawia:

wystąpić do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

Wyciąg z protokołu posiedzenia rady gminnej 24 listopada 1951 r.

1 Słowo Pomorskie, 18 października 1935 r., s. 9.
2 Dziennik Bydgoski, 11 lutego 1936 roku, s. 5.
3 Więcej o tym: Bogusław Breza „W okresie międzywojennym" [w:] Historia Rumi t. 1, s. od 151.
4 Dokumenty znajdują się w AP Gdańsk, oddział w Gdyni, sygn. 93/33/0/-/326.
5 Ibidem.
6 Dziennik Bałtycki, 20 marca 1958 r., s. 1.
7 Dziennik Bałtycki, 12 grudnia 1958 r., s. 6.
8 Dziennik Bałtycki, 31 grudnia 1964 r., s. 8.
9 Wieczór Wybrzeża, 24-27 grudnia 1970 r., s. 3.
10 Dziennik Bałtycki, 27 września 1978 r., s. 4.

W pamięci rumian

Trudne początki „drugiej Rumi"

Pierwsze bloki w Janowie, pocz. lat 80.

Panorama Rumi Janowa, 1994-5 r., fot. M. Cieślak

Janowo to niewątpliwie jedna z najgęściej zaludnionych części naszego miasta. Duże zespoły bloków mieszkalnych zaczęto budować w tym miejscu już pod koniec lat siedemdziesiątych. Początki tej „drugiej Rumi" (tak Janowo nazywano w prasie) nie były jednak łatwe.

O ile same lokale oferowały dość wysoki standard, o tyle budowniczy mieli problem z infrastrukturą towarzyszącą – pawilonami usługowymi, ulicami dojazdowymi, szkołami, przedszkolami i innymi obiektami użyteczności publicznej. Bloki przez pewien czas otaczał pustynny „księżycowy krajobraz".

Sytuację starano się ratować prowizorycznymi rozwiązaniami: naprędce organizowanymi sklepami z najpotrzebniejszymi artykułami czy gabinetami lekarskimi w prywatnych mieszkaniach. Stosunkowo powszechne były obawy, że zatriumfuje taka „stała prowizorka". Ostatecznie jednak tak się nie stało i Janowo jako dobrze zorganizowany zespół urbanistyczny pod niektórymi względami przewyższa nawet nowoczesne budownictwo.

Szykuje się kolorowa jesień w Rumi

Rozpoczęła się realizacja sezonowych nasadzeń na ulicach miasta. W donicach i kwiatonach, które znajdują się w przestrzeni publicznej, stopniowo pojawiają się ozdobne kapusty, wrzosy, chryzantemy i nie tylko. Równolegle upiększane są zieleńce oraz ronda, czego efekty będą widoczne na wiosnę. To pierwsze w historii miasta działania estetyzacyjne na taką skalę.

– *Chcemy, żeby jesienią miasto było naprawdę kolorowe, dlatego wymieniamy wszystkie ozdobne nasadzenia na sezonowe odmiany. Z kolei na zieleńcach oraz rondach przybędzie wielosezonowych nasadzeń, takich jak róże, hortensje, szałwie, kocimiętki czy ozdobne trawy* – wyjaśnia wiceburmistrz **Ariel Sinicki** – *Stawiamy na wieloletnie nasadzenia. Kwiaty sezonowe pojawiać się będą w zdecydowanej mniejszości, głównie w donicach, kwiatonach i wybranych rabatach* – dodaje. Uzupełnione bądź całkowicie nowe nasadzenia pojawią się m.in. na rondzie Armii Krajowej, rondzie 25-lecia NSZZ Solidarność, rondzie Unii Europejskiej, rondach na ulicy Kosynierów i Grunwaldzkiej, a także na zieleńcach przy ulicy Gdańskiej, Dąbrowskiego, Żwirki i Wigury, Różanej oraz na placu Wolności. Zagospodarowany zostanie również skwer u zbiegu ulic Derdowskiego i Wybickiego. Łącznie przybędzie około 2500 krzewów, bylin i traw. Wszystkie nasadzenia będą wieloletnie, a wśród nich większość mają stanowić miododajne gatunki.

Dodatkowo na przełomie października i listopada zostaną przeprowadzone prace zabezpieczające rośliny przed zimą. Głównym celem tego przedsięwzięcia jest ochrona kwiatów zlokalizowanych w pobliżu ulic przed szkodliwym działaniem soli drogowej. Planowane jest także dosadzenie około 120 drzew w różnych częściach miasta, między innymi przy miasteczku rowerowym na ulicy Topolowej, a także na ulicy Towarowej i Kilińskiego. – *W wybranych lokalizacjach, w ramach odrębnych prac, zasadzimy również około 20 tysięcy cebulek. Będą to mieszanki różnych odmian narcyza, które kwitną od lutego do kwietnia. To pierwsza tego typu akcja w historii miasta* – mówi wiceburmistrz – *Wszystkie prace mają się zakończyć najpóźniej w połowie listopada. Już teraz możemy obiecać, że jeśli rośliny się przyjmą i zakwitną, to w przyszłym roku naprawdę będzie co podziwiać* – podsumowuje.

TELEFONY KONTAKTOWE

Wojewódzkie Centrum Powiadamiania Ratunkowego **112**
Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 2 Państwowej Straży Pożarnej w Rumi **58 671-01-98**
Straż Pożarna **998**
Pogotowie Ratunkowe **999**
Policja **997**
Komisariat Policji w Rumi **47 742 92 22**
Straż Miejska w Rumi **58 671-94-73**
Pogotowie Ciepłownicze **993**
Pogotowie Gazowe **992 | 58 679-96-00**
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne **994 | 58 668-73-11**
Pogotowie Energetyczne **991 | 801-404-404**
Referat Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego UM Rumi **58 679-65-89**
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej **58 671-05-56**
Telefon zaufania (Polskie Towarzystwo Pomocy Telefonicznej) **58 301-00-00**
Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Rumi **58 671-03-96**

58 727-24-01 | 58 727-24-02 NZOZ ul. Derdowskiego 24, Rumia
58 671-72-10 NZOZ ul. Katowicka 15, Rumia
58 671-98-25 NZOZ ul. Piłsudskiego 48A, Rumia
58 771-25-07 NZOZ ul. Chełmońskiego 58, Rumia
58 671-11-23 Labolatorium Analiz Medycznych „Medi-Lab" S.C.
58 727-24-40 NZOZ ul. Miłosza 3, Rumia
58 727-21-72 Centrum Medyczne IMED
58 771-47-40 NZOZ Salubre Ul. Gdańska 17A, Rumia
58 679-56-86 NZOP „DOM-MED" ul. Sobieskiego 10A
58 727-29-50 Nocna i świąteczna opieka medyczna Rumia (pon.-pt.: 18:00-8:00, sob.-niedz.: 24h NZOZ Nr 1 ul. Derdowskiego 24)
58 672-74-23 Powiatowa Stacja Sanit.-Epid.
58 572-72-00 Szpital Specjalistyczny Wejherowo
58 301-73-44 | 601-408-183 Koordynator Ratowniczych Działań Med.
58 670-48-48 Apteka Całodobowa Apteka EKOzdrowie ul. Dębogórska 132, Rumia

TELEFONY ZAUFANIA

Klub Abstynenta Alfa – **58 671 29 55**
Stowarzyszenie Abstynenckie „Krokus" – **537 438 796** (czynny pon.-pt. 19:00-21:00; sob.-niedz. 18:00-22:00)
Ośrodek Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Wejherowie – **730 092 908** lub **58 736 37 84**
Gdański Telefon Zaufania „Anonimowy Przyjaciel" – **58 301 00 00** (czynny codziennie w godz. 16.00-6.00)

Uwaga! Zmieniły się numery telefonów do komend policji w całym kraju

Aby dodzwonić się do poszczególnej jednostki, należy wybrać wyróżnik MSWiA – **47**
Dyżurny Komisariatu Policji w Rumi (stanowisko kierowania całą jednostką) – **47 742 92 22**
Sekretariat komendanta (informacje dotyczące prowadzonych postępowań) – **47 742 99 03**
W przypadku pilnej potrzeby wezwania interwencji należy dzwonić na numer alarmowy – **112**